

GES ANGLI



TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPRAW

Kraków, 19 lipca 1947

Nr. 29 (38)

Redakcji

Konferencję paryską rozbiło uparte obstawanie przy suwerenności narodowej. Głęboko zakorzeniona idea owej absolutnej suwerenności jest najpoważniejszą przeszkodą na drodze ku uzdrowieniu Europy, które nawet na najkrótszą metę i pod najbardziej materialistycznym kątem widzenia - uzależnione jest od zjednoczenia. O przeszkodę tę będą sę wciąż rozbijać nasze wysiłki, jeśli politycy nasi nie zdobędą się na odwagę przypuszczenia do niej szturmu wprost i od razu.

Suwerenność narodowa nie jest prawem naturalnym. Była ona nieznana starożytności i średniowieczu; era zaś współczesna pod naciskiem industrializmu zmierza znowu w kierunku wytwarzania czerszych ponadnarodowych społeczności o typie federacyjnym, jak USA i ZSRR. Bezsprzecznie jednak idea suwerenności jest istotną częścią naszej tradycji europejskiej i zerwanie z nią wymagać musi prawdziwie rzetelnego wysiłku od Europejczyków, hodowanych od lat na pożywce wstecznego, nacjonalistycznego patriotyzmu.

Patriotyzm ten miał zresztą swój idealizm, swą solidarność i ofiarność, tak jak miał swe ograniczenia, swe zawiści i ksenofobie. Czyż konieczne jest potępienie go bez reszty, aby dowieść, że należy go teraz przezwyciężyć w imię szerzej pojętej, wyż-

szej solidarności?

"Patriotyzm, to nie dość" — zdanie to nab era teraz dla Europejczyków nowego, niezwykle aktualnego znaczenia. Nacjonaliści właśnie są dzisiaj tymi, którzy zagrażają ruiną właenym narodom. Tylko federacyjne zjednoczenie Europy uratować jeszcze może istotne wartości narodów europejskich, tak jak może uratować życie jej wielu mieszkańców.

Czy można tego dokonać? Istnieje szkoła pesymistycznej historiozofii, która twierdzi, że człowiek nigdy nie stanie się rozumny – że narody nie zdobędą się nigdy na dobrowolne poświęcenie dóbr mniejszych dla więkczych. Jedynym — według niej skutecznym sposobem zjednoczenia narodów jest sposób rzymski: podbój. Sama historia jednak wyłamuje się z ram tej teorii. Dwukrotnie już próbowano podboju Europy — zarówno jednak Napoleon, jak i Hitler ponieśli klęskę.

Z drugiej strony istnieja przecież wspaniałe przykłady dobrowolnych, a przecież niezwykle korzystnych federacji państw suwerennych: są Stany Zjednoczone Ameryki, jest Unia Południowo-Afrykańska. Żadna z nich nie była też, jak fama głosi — "wykuta w ogniu bitewnym". Obie powstały w pozbawionych złudzeń czasach powojennych, czasach niewiele różniacych się od okresu, jaki przeżywamy teraz w Europ e zagrożonej jakże poważnymi i jakże zarazem prozaicznymi niebezpieczeństwami gospodarczymi i politycznymi. Obie były wynikiem przemyślanej, racjonalistycznej koncepcji, powstałej w umysłach mężów stanu, rozważających trzeźwo realia b eżącej chwili.

Najsłuszniejszą rzeczą jest rozważetego problemu natychmiast i potraktowanie go we właściwy sposób przez podjecie doniosłej, historycznej decyzji. Wymaga tego historia, a tównocześnie praktyczny, zdrowy rozsądek. Albowiem jedynie prawdziwie wielki gest ze strony Europy przynieść może ową jedność, która niezbędna jest dla zrealizowania powszechnego dobrobytu. Oto chwila, w której opłaca się być wielkodusznym.

"WIELKA CZTERNASTKA" DLA SPRAW GOSPODARCZYCH

"Cieniem Gabinetu, złożonym z samych talentów", nazywa "Financial Times" Rade Planowania Gospodarczego, której skład Lord prezydent Rady, p. Morrison, przedłożył ostatnio w Izbie Gmin. Wobec tego, że najważniejszym i najbardziej naglącym zadaniem rządu jest postawienie gospodarki państwowej na trwalszych podstawach, nazwa ta nie wydaje się niestosowna.

Posłowie nie byli wcale zdziwieni, kiedy p. Morrison, przypomniawszy, że prezesem Rady zostanie Sir Edwin Plowden, dodał, że przy sposobwith Flowden, docar, ze przy sposob-ności sam chciałby objąć to stanowi-sko. Zadaniem p. Morrisona jest wprowadzenie w czyn gospodarczej polityki rządu i gdyby nie to, że o-statnio był chory, byłby sam prze-mawiał w imieniu rządu podczas de-baty z Lybio Cmin pod sprzyworda baty w Izbie Gmin nad sprawozdaniem gospodarczym za rok 1947. Toteż brawa, którymi powitano go z ław opozycji, chociaż niewątpliwie "ironiczne", były równocześnie hoł-dem, złożonym p. Morrisonowi za je-

go zapał i energie,
Nowa Rada jest bez watpienia zespołem osób "praktycznych". Sir Edwin Plowden, który z końcem marca objął naczelne stanowisko w dziedzinie planowania, posiada wielkie do-świadczenie w sprawach handlowych i lotnictwa cywilnego. Ma on 40 lat. Sir William Coates jest prezesem imperialnego przemysłu chemicznego i wybitnym bankowcem. Sir Godfrey Ince, stały sekretarz ministerstwa pracy, może najlepiej znany jest ze swej wspaniałej działalności podczas wojny, kiedy kierował użytkowa-niem materiału ludzkiego — zmobilizował naród i zorganizował machinę

Sir Graham Cunningham jest wybitnym businessmanem (szkło "Tri-plex") i w r. 1943, zanim został sekretarzem Izby Handlowej, kierował produkcją amunicji. Sir Archibald Rowlands, od r. 1946 stały sekretarz ministerstwa dostaw, był prawą ręką Lorda Beaverbrooka w ministerstwie lotnictwa, w epoce bitwy o W. Brytanie. Sir Verdon Smith, mając 34

MIĘDZYNARODOWA KONFERÈNCJA ZDROWOTNA

Ponad tysiąc przedstawicieli z pięćdziesięciu krajów przybyło do kiej Brytanii na konferencje, dotyczą-cą spraw zdrowia i walki z grużlicą w krajach należących do Wepólnoty Narodów.

Na posiedzeniach ma się omawiac przede wszystkim sprawy, dotyczące Wspólnoty Narodów, lecz przybyli liczni goście z obcych państw i światowe autorytety w dziedzinie medycyny przemawiają na temat spraw, dotyczących specjalnie ich krajów.

Ponad 30 krajów, należących do Wspólnoty Narodów, jest reprezentowanych na konferencji, a 20 obcych państw przysłało swoich delegatów. Wielka liczba delegatów przyslanych przez przemysł i handel wyka-zuje żywotne zainteresowanie sprawami zdrowia i opieki społecznej gałęzi gospodarki w krajach należących do Wspólnoty Narodów

Wśród delegatów wysłanych przez przemysł i handel znajdują się nie tylko urzędnicy opieki lekarskiej i społecznej i pielęgniarki, lecz również kerownicy personalni i przedstawiciele zwązków zawodowych. Reprezentuja oni szeroki wachlarz organizacji kupieckich i przemysłowych, takich, jak związek mechaników, towarzystwa okrętowe, fabryki chemiczne, firmy naftowe i gumowe.

Minister Zdrowia Bevin będzie przemawiał na konferencji o skutkach ustawy o państwowej służbie zdrowia, a sekretarz kolonialny będzie mówił o zwalczaniu tuberkulozy w kolo-

lata, jest najmłodszym członkiem Rady, ale zyskał sobie już uznanie w lotnictwie cywilnym, zarówno ja-ko dyrektor Spółki Samolotowej Bristol, jak też jako prezes Towarzystwa Brytyjskiej Konstrukcji Samolotów. Ostatnio został mianowany przedstawicielem pracodawców w

przemysłu maszynowego.

Andrew Naesmith jest członkiem
Rady nadzorczej przemysłu bawełnianego, generalnym sekretarzem o-

gólnego związku włókienników i członkiem głównej Rady TUC,
Vincent Tewson objął zeszłego roku, po lordzie Citrine stanowisko sekretarza generalnego TUC, w którym przedtem przez 15 lat był zattorzym przedtem przez 15 lat był zattorzym przedtem. stępcą generalnego sekretarza. Jack jest znanym prezesem związku zjednoczonego przemysłu maszy-

nowego i członkiem głównej rady TUC,

W ten sposób rząd dobrał zespół organizatorów o wypróbowanych zdolnościach, ekonomistów o czerokim doświadczeniu, a następny krok - rozpoczęcie przez nich pracy oczekiwany jest przez naród z zain-teresowaniem i niecierpliwością. P. Morrison dobrze sobie z tego zdaje sprawę. W odpowiedzi na zapytanie Henderson Stewart'a (narodowego liberała), czy Rada natychmiast roz-pocznie działalność, Morrison od-rzekł: "Jeśli o mnie chodzi uważam. że im prędzej Rada zacznie pracować, tym lopiej". Rada ma się zebrać m. w. za tydzień, a następnie będzie obradować co dwa tygodnie w biurach rządowych, ażeby rozpatrywać sprawę rozprowadzania siły roboczej i zasobów podczas następnego roku. Rada może natychmiast rozpocząć pracę na podstawie cyfr ogólnikowych, zestawionych przez "jednostkę planowania" Sir Edwina Plowden Szczegóły planów, dotyczących przyszłego roku, mogą być przygotowane do października.

Znamiennym dla składu Rady jest

W numerze:

NARODZINY NOWEGO PRZE-MYSŁU

EDYNBURG - SZKOCKIE

"ZAWSZE NA FALI" UDANY EXSPERYMENT

ANGIELSKIE MALARSTWO KRAJOBRAZOWE

KRYTYKA LITERACKA

silnie reprezentowany w niej TUC: Tewson, Tanner i Naesmith sa wybitnymi działaczami TUC. Trzej pozostali członkowie Rady są przedstawicielami pracodawców przemysło-

Król otrzymał gratulacje i życzenia z okazji oficjalnie ogłoszonych zaręczyn księżniczki Elżbiety, od wszystkich premierów należących do Wspólnoty Narodów.

Wszyscy oni wyrazili swą radość z powodu tej wiadomości. Jego Królewska Wysokość powiadomiła ich już przedtem o zamiarze zezwolenia na szły mąż 26. Oboje są prawnukami królowej Wiktorii, a porucznik Mountbatten jest kuzynem króla w drugim stopniu.

Okres narzeczeństwa ma trwać krótko. Ślub odbędzie się na pewno przed wiosną w opactwie Westminster, które jest tradycyjnym miejscem koronacji i ślubów długiego szeregu królów W. Brytanil.

tanii. Była obecna przy spuszczaniu na wodę wielkiego okrętu wojenne-Vanguard, na którym odbyła podróż z rodzicami do Afryki Południowej. Była to jej pierwsza podróż poza granice W. Brytanii i zapoznanie się z tymi zamorskimi krajami, którymi rządzić będzie narówni ze Zjednoczonym Królestwem.

W osobistych stosunkach ma dar





małżeństwo następczyni tronu z porucznikiem Mountbatten

Księżniczka wystąpi publicznie po raz pierwszy ze swoim przyszłym mężem na garden party 10 lipca w ogrodach Buckingham palace.

Przed ślubem król podniesie porucznika Mountbattena do godności para i, jak przypuszcza się na ogół, nada mu tytuł księcia Clarence.

Młodzi ludzie spotkali się po raz pierwszv na koronacji 10 lat temu. Ci, którzy znają istotny stan rzeczy twierdzą, że połączyła ich prawdziwa miłość.

Księżniczka ma 21 lat, a jej przy-

Istnieja już domysły na temat podróży poślubnej młodej pary. Jako jedną możliwość wysuwa się Szkocję, podczas gdy wiadomości pochodzące Toronto sugerują, że wybór padnie

Można by powiedzieć, że księżniczka Elżbieta rozpoczęła swoją karierę w czasie bitwy o W. Brytanię. Wtedy to przemawiała pierwszy raz przez radio do dzieci Wspólnoty Narodów. Oczywiście jednak dopiero wtedy, gdy ustały działania wojenne. zaczęła brać żywy udział w uroczystościach i społecznym życiu W. Bry-

okazywania żywej sympatii dla spraw z którymi się styka i z godnością niezwykłą, jak na tak młody wiek, umie łączyć urok i prostotę. Jej najnowszy biograf uważa jej przyjazne ustosunkowanie się do ludzi za najwybitniejszy rys jej charakteru. Ci, którzy znają ją dobrze na równi z tymi, którzy ją spotykają na oficjalnych uroczystościach, zgadzają się na tę opinię. Dzięki wychowaniu i dzięki wrodzonym zdolnościom księżniczka Elżbieta jest uroczą przedstawicielką dziewczat W. Brytanii.

POGLADY PRASY BRYTYJSKIEJ

NEW STATESMAN

"SCHEMAT" WYKONANIA PIANU MARSHALIA

Amerykańskie projekty wprowadzenia w życie propozycji Marshalla zaczynają przybierać realne formy. Ufamy, że z dniem 1-go września przedłożone zostaną propozycje konferencji paryskiej. Zostaną one zbadane najpierw przez państwową komisję planowania, która porówna żądan a europejskie z własnymi obliczeniami, a następnie przez komitety, powołane do ustalenia możliwości amerykańskich, W październiku po przeprowadzen u w całym kraju kampanii na rzecz tego planu na specjalnej sesji kongresu uchwali się decyzję. Szanse wprowadzenia planu w życie są obecnie znaczn e większe niż kilka tygodni temu. Cały naród udziela mu o wiele silnlejszego poparcia, aniżeli tzw. doktrynie Trumana, gdyż istnieją możliwości zrealizowania jego celów w ograniczonym czasie. Zwłaszcza propozycja wprowadzenia na terenie Europy wzajemnej pomocy, która doprowadzi do gospodarczego uniezależnienia starego świata od Ameryki, odpowiada nazodowi, znużonemu coraz to nowymi żądan ami dolarów. Równocześnie Rosja nieświadomie poparła w znacznym stopniu plan Marshalla, zatrzaskując sobie drzwi przed nosem. Milczenie, jakie nastąpiło po tym fakcie, dowodzi, że klamka nie zapadła, i że, o ile Rosja nie weżmie na równi z innymi państwami udziału w przeprowadzeniu planu, to może być do tego zmuszona w przyszłości – na ost-zejszych wa-

TRIBUNE

LABOUR PARTY W PARLAMENCIE

Kilku nie najmądrzejszych korespondentów politycznych prasy konserwatywnej pośpieszyło się z nazwaniem nowych planów, według których ma pracować machina parlamentarna Labour Party, "wysikiem rządu, zmierzającym do zakneblowania ust krytyce". W rzeczywistości sprawa przedstawia się wprost przeciwnie,

Zagadnienie jak odpowiednio uregulować stosunki między szarą masą parlamentarzystów Partii Pracy. a ich partyjnymi przywódcami nie jest wcale nowe. W r. 1929 załamanie się machiny parlamentarnej było jedną z przyczyn, które doprowadziły do ostatniego fiaska. Ministrowie stawalı się coraz bardziej niedostępni. Krytyka z dołu nie mogła wywierać żadnego wpływu na politykę, a dla tych, którzy wątpili, czy posunięcia rządu są roztropne, nie istniała żadna możliwość akcji pośredniej między niebezpiecznym milczeniem, a podniesieniem buntu, który mogł rozbić tak rząd jak i partie. W ostatnim parlamencie sprawy przedstawiały się niewiele le-

WYKORZENIANIE NIETOLERANCJI

Na początku bieżącej sesji zawieszono rozsądnie Regulamin Partyjny. Posłowie mogli przemawiać i głosować przeciwko rządowi bez wywołania postępowania dyscyplinarnego. Odłam Partii, który tęsknił za starym systemem sztywnej nietolerancji, sprzeciwił się tym nowym porządkom, ale gros partii obecnie zdaje sobie sprawę, że przywrócenie Regulaminu Parlyjnego ogłupiłoby tylko Parlament i nieodzownie przyczyniłoby się do zmienienia krytyków w nieustępliwych buntowników.

Nowy projekt proponuje, by ze-brania Grup Regionalnych, które dotad miały czysto formalne znaczenie, rozwinąć w pomocnicze posiedzenia Partii, na których rozpątrywanoby sprawy, dotyczące szerokiego zakresu polityki. Nie znaczy to, by krytycy wyrzekali się prawa przedstawienia sprawy w Izbie Gmin. Przywódcy Grup Regionalnych będą w bliskim kontakcie z Komisją Łączności, która teraz prezyduje zebraniom Partii i kieruje jej obradami mając na oku nie tylko interes Rządu, ale interes calej Partii. Jest nadzieja, że pośrednictwem Grup Regionalnych kierownictwo Partii zyska lepwgląd w nastroje panujące wśród jej członków.

Ważniejszym od samego projektu,

jest duch, który go przenika. Prawa krytyki są odpowiednio zawarowane, i jeżeli Partia postanowi przyjąć nowy plan. Regulamin Partyjny obetnie tylko zawieszony, byłby raz na zawsze pogrzebany. Stałoby się tak słusznie, ponieważ żadna grupa krytyków w łonie Partii nie pragnie wplątać się w walkę o władzę ani ryzykować prawdziwego rozłamu. Pragną one jedynie mieć wpływ na politykę a przez to spodziewają się wzmocnić Rząd. Członkowie Rządu czynią roztropnie przyznając, że jest to zdrowy punkt widzenia.

THE MANCHESTER GUARDIAN

APOLOGIA WOLNOŚCI

Odezwa o "filozofii i polityce", którą wyglosił Bertrand Russel, w październiku zeszłego roku, przed Państwową Ligą Książki — została obecnie wydana w formie broszury. Treść jej jest pocieszająca.

Świat dzisiejszy zarażony jest "ideologia" - tym dogmatem o nowej nazwie. Lord Russel przeciwny jest dogmatowi w każdej jego formie, bez względu na to, czy pochodzi on od Platona, Tomasza z Akwinu, Hegla lub Marxa. Wypowiada się on po stronie humanistycznej tradycji, nieskrępowanych dociekań i formowania rzeczywi-6tości oraz sądów zgodnie z wynikami osiągniętymi tą drogą. Jest to stara metoda prób i omyłek, dzięki której człowiek stale szedł naprzód i którą równie stale zwalczali twórcy sztywnych systemów myśli i postępowania. Bertrand Russel nazywa ją "liberalnym empiryzmem" i w błyskotliwym oraz zwięzłym zestawieniu wykazuje, że empiryzm jest jedyną filozofią, która stanowi teoretyczne usprawiedliwienie demokracji. Oto jeden z charakterystycznych i pokrzepiających us-

"Dowodzi się zazwyczaj, że w wojnie pomiędzy liberałami a fanatykami, ci ostatni są pewni wygranej, dzięki bardziej niewzruszonej wierze w słuszność swojej sprawy. Przekonanie to jest silnie zakorzenione, pomimo że przeczy temu cała historia, łącznie z

wydarzeniami ostatnich kilku lat. Fanatycy przegrali znowu, po raz niewiadomo który, ponieważ dążyli do rzeczy niemożliwych, a nawet zmierzając do osiągalnych niedostatecznie opierali s e na nauce, by posługiwać się odpowiednimi metodami. Przegrali także, ponieważ wywołali wrogie uczucia u tych, których chcieli poc agnąć. W każdej z poważniejszych wojen, które się rozegrały od 1700 r. zwyciężała ta strona, która była bardziej demokratyczna. Po części dlatego, że demokracja i empiryzm (które są sobie bliskie) nie wymagają przekręcán a faktów na korzyść teorii. Rosja i Kanada, kraje o nieco zbliżonych warunkach klimatycznych, starają się o otrzymanie lepszych gatunków pszenicy. W Kanadzie dąży się do tego celu metodą eksperymentalną; w Rosji interpretując pisma Marxa".

Stevenson twierdzi, że niewiele jest książek, które dla człowieka o ograniczonych możliwościach finansowych przedstawiają wartość równą jednemu funtowi tytoniu. Książka Russella kosztuje mniej, niż dwa deko.

DAILY HERALD

INDIE I PAKISTAN

Ustawa o niezależności Indii, ogłoszona niedawno, jest jednym z najbardziej znamiennych i chlubnych osiągnięć rządu Partii Pracy.

Ta potężna zmiana, która kończy brytyjskie panowanie w Indiach i ustala dwa nowe dominia — przeszła za powszechną zgodą konstytucyjnym aktem parlamentu bez walki i rozlewu krwi.

Dwa nowe dominia — Indie i Pakistan — będą miały prawo odłączyć się, — jeżeli zechcą — od Brytyjskiej Wspólnoty Narodów; ale prawie wszyscy w Anglii żywimy gorącą nadzieję, że tak się nie stanie.

Dzisiejszy bowiem świat nie potrzebuje dalszego podziału na mniejsze jednostki gospodarcze i polityczne, ale przeciwnie zborowej organizacji zarówno dla celów politycznych, jak gospodarczych.

Brytyjska Wspólnota Narodów, która obecnie rozwija się pod kierownic-

twem socjalistycznego rządu W. Brytanii, daje swym członkom sposobność do zdobycia zupełnej niezależności politycznej i jednocześnie utrzymania oczywistych, praktycznych korzyści, płynących z zespolenia w dziedzinie obrony i handlu.

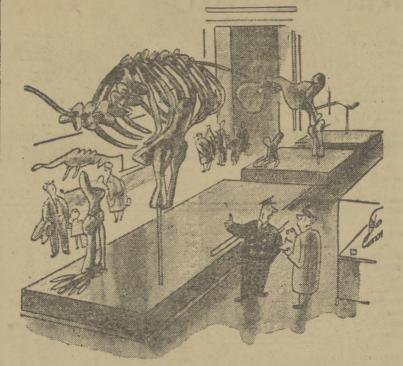
THE TIMES

STRATY ADMIRALICJI

Admiralicja angielska opublikowała i przedstawiła w parlamencie pełmy spis okrętów wojennych i pomocniczych, utraconych przez Królewską Marynarkę podczas jny. Cyfry okrętów wojennych niewiele przekraczają te, które już były znane, choć nigdy jeszcze nie przedstawiono ich w całości. Straty pomocniczych okrętów wojennych nie były dotąd ogłoszone. Suma ogólna jest przerażająca: 1.503 okrętów wojennych i pomocniczych oraz 20 okrętów desantowych i 1.303 wrek desantowych. Chociaż cyfry te wzrosły przez wliczenie wszystkich ma-

łych stateczków, aż po "wóaki", znane dotąd ogółowi jako "żywe torpedy", których załoga składała się z dwóch ludzi, jak również okrętów wojennych i krążowników z załogą 1.200 do 1.500 ludzi, wywierają wszakże silne wrażenie jako wykaz ofiar poniesionych przez marynarkę.

Prawie wszystkie operacje i osiągniecia wojeme marynarki zostały po skończeniu wojny podane do wiadomości. Na liście strat znajdują sę jednak niektóre nieznane dotąd przypadki, jak również niektóre typy okrętów, które nie były opisane. Okresem największych strat dla marynarki był :ok 1942, kiedy suma ich, bez względu na powód zatonięcia, wynosiła 317 jednostek. Nawet po ostatecznym osiągnięciu przewagi na morzu w 1943 r., straty brytyjskie wynosiły stale około 200 jednostek rocznie. W ciągu całej wojny najwięcej szkód poniesiono od min, które zniszczyły 281 jednostek. Straty spowodowane przez bomby lub torpedy zrzucane przez 6amoloty wyniosły 271. Utracono przez rozbicie więcej okrętów niż to stwierdziły nadwodne okręty nieprzyjacieslkie, z t. zw. E boats włącznie. Z prostego zestawienia tych nagich cyfr wyrasta obraz odwagi, wytrzymałości i poświęcenia, który nie prędko się zatrze.



Oczywiście, to nie to, co powinno być, proszę pani, ale w tych czasach niesposób dostać części zapasowych.

(2017)

HERBERT TRACEY

Pięciodniowy tydzień pracy

M inister pracy, George Isaacs, potwierdził niedwuznaczną uchwałę kongresu trade-unionów, że kongres w kwestij płac nie da się kierować dyrektywom rządu.

Isaacs, dawny trade-unionista widzi jasno niebezpieczeństwo pozwolenia jakiemukolwiek rządow! — nawet rządowi Partii Pracy — by zajął się sprawą ustalania płac.

Obecnie zwrócił on uwagę Izbie Gmin na "realne niebezpieczeństwo, leżące w tym, że z chwilą, gdy rząd zajme się ustalaniem płac, propaganda naszych wyborów może być przeprowadzana pod hasłem "oddaj głos na mnie, a ja dam ci 10 szylingów".

W bardzo wielu wypadkach okazało się, że sposób ustalania płac, przyjęty przez rządy w innych krajach, miał zgubny wpływ na warunki pracy robotników i na produkcję w ogólności.

Istnieje wszakże obecnie w eksza jednomyślność w polityce kongresu trade-unionów i rządu, niż to się wydaje na pierwszy rzut oka — choćby wziąwszy pod uwagę sprawę godzin pracy.

Często powtarzano, że jedną z największych korzyści, jakie osiągnęli robotnicy po pierwszej wojnie światowej, był kró.szy tydzień pracy.

W 1919 i 1920 roku — 6,872,000 robotnikom zmniejszono pracę o 6 godzin na tydzień, a dla przemystu ustalono 48-godzinny tydzień pracy. W czasie drugiej wojny światowej kongres trade-unionów wraz z afiliowanymi organizacjami uznał, że w możliwie jak najszybszym czasie, powinno się skróc ć tydzień pracy do 40-tu godzin i przez dobrowolne pertraktacje starać się wprowadzić ten projekt w życie w dwu stadiach.

Związki zawarły z pracodawcami umowy, dotyczące godzin pracy, wahających się od 44, 45, do mniej więcej 42½ godzin, ale umowy te zawierały głównie ustalenie pięciodniowego tygodnia pracy.

Isaacs podał znamienne dane statystyczne, dotyczące ruchu, zmierzającego do wprowadzenia 44-godzinnego tygodnia pracy, co ostatecznie dowiodło, że, jak dotąd, wysiłki związków nie poszły na marne.

Isaacs oświadczył, że od sierpnia 1945 r. prawie 5,500.000 robotnikom skrócono przeciętnie pracę o 3 godziny tygodniowo. Obecnie ogólną przeciętną w przemyśle jest 44godzinny tydzień pracy.

To powszechne skrócenie godzin pracy nie wpłynęło na równoznaczny spadek produkcji.

W okresie międzywojennym zaznaczył się postęp, wprowadzono nowe metody produkcji, które podniosły ogromnie wydajność pracy człowieka.

Maszyny wymagały jednak większego natężenia i większego wysiłku ze strony pracownika, by sprostać ich szybkości.

Chociaż czasami zakładano urządzenia oszczędzające zbędny wysiłek, by pracę fizyczną uczynić lżejszą, ciągle jeszcze praca ta wymaga nieustannej czujności. Tak więc to, co zyskano na zaoszczędzeniu sił fizycznych, poszło na rzecz ekoncentrowania i wysiłku umysłowego.

Isaacs wyraził szczere uznanie dla wprowadzenia 5-dniowego tygodnia pracy. Podał jako przykład pewną firmę producentów samochodowych, którzy skrócili czas pracy do pięciodniowego i 44 godzinnego tygodnia, a mimo to produkcja ich nie zmniejszyła się. Produkcja z pewnością spadła trochę w pierwszym tygodniu, ale stopniowo zaczęła się poprawiać.

Minister dodał, że stosując ten system firma zaoszczędziła sobie kosztów i czasu na puszczanie w ruch i zatrzymywanie maszyn. Dało im to również sposobność kontrolować co jakiś czas maszyny i przeprowadzać prace reparacyjne w sobotę rano. W związku z tym minister wyraził pogląd, że kongres związków zawodo-

wych zrobił wszystko, co mógł w tej sprawie.

Zgodzono się także, by komisje kontrolne, które od czasu do czasu powoływał minister pracy, badały warunki i zatrudnienia w rozmaitych gałęziach przemysłu.

Ostatnio kom sja kontrolna badała zgłoszenie związku zawodowego kolejarzy o podwyżkę płac i redukcję godzin pracy.

Komisja doszła do wniosku, że godziny pracy na kolejach powinny być ograniczone do 44 i 42 godzin tygodniowo, jeśli chodzi o urzędników biurowych, bez obniżki pensji w obu wy-

Komisja wzięła pod uwagę, że sprawa ta nadaje się do przedłożenia parlamentowi jako wniosek o unarodowienie obsługi kolejowej i skoordynowane całego przemysłu transpoztowego.

Do tej pory unarodowiono w W. Brytanii jedynie przemysł górniczy. Ale wykazano, że unarodowienie otworzyło nowe widoki dla górnika, wprowadzając pięciodniowy tydzeń pracy i zrozumienie, że produkcja jest dla narodu, a nie dla korzyści kilku jednostek.

W styczniu 1947 r. kopalnie stały się publiczną własnością i od tej pory przeciętna produkcja z pewnością nie spadła poniżej przeciętnej z 1946 roku.

W zeszłym tygodniu minister Morrison podczas zwyczajnej konferencji na temat sytuacji ekonomicznej oświadczył, że W. Brytania mogła zwiększyć swą produkcję dwutygodniową o milion ton węgla i że w cłągu następnych 17 tygodni pracy pozostaje 5½ mil. ton do wydobycia, by osiągnąć zamierzoną normę, z którą mamy nadzieję zacząć następną zimę.

Cel ten będzie łatwy do osiągnięcia, jeśli górnicy utrzymają na tym stopniu swoją dotychczasową produkcję

Program koncertów BBC nadawanych codziennie o godz.

23 no toli 1796 m:
Niedziela, 20. 7. 47: Muzyka
lekka: Edward German.

Poniedziałek, 21. 7. 47: Rachmaninoff: Rapsodia na tematy Paganiniego, w wykonaniu Moiseiwitscha z udziałem londyńskiej orkiestry filharmonicznej, pod dyrekcją Basila Camerona. (Płyty).

Wtorek, 22. 7. 47: Orkiestra szkocka BBC: utwory Hansa Gal, Vaughama Williamsa 1 Bertholda Goldschmidta. (Nagranie BBC).

Sroda, 23. 7. 47: Elgar: sonata na skrzypce i fortepian, w wykonaniu Alberta Sammonsa i Williama Murdocha. (Nagranie BBC).

Czwartek, 24. 7. 47: Współczesne utwory angielskie na orkiestrę dętą. Opracowanie Denisa Wrighta,

Płątek, 25. 7. 47: Ryszard Strauss: Metamorfozy — utwór na 23 solo skrzypcowych w wykonaniu orkiestry Boyd Neela, pod dyrekcją Boyda Neela. (Nagranie BBC).

Sobota, 26. 7. 47: Greckie pieśni ludowe w opracowaniu Solona Michaelidesa, Śpiewacy: Depy Kondousoglou i Simos Xenos. (Płyty).

Min. Morrison o kryzysie importu

Morrisona w parlamencie było czymś więcej, niż mocno umotywowaną obioną rządowego programu importowego przeciw gwałtownym atakom opozycji. Było zymś więcej, niż po-nowne ostrzeżenne ludności naszego kraju, że produkcja jest naglącą potrzebą i że coraz mniej mamy czasu na walkę o usunięcie niedoboru w

bilansie płatniczym.
Rząd bronił swej polityki już po-przednio, już kilkakrotnie ostrzegał narod Nowym czynnikiem, który wysunął Morrison była propozycja, by taktyka wzajemnej pomocy, tak waż-na w swoim czasie dla zwycięstwa Sprzymierzonych, została na nowo zastosowana w celu odbudowy Europy.

Na propozycję tę położył naciek minister ekarbu Dalion, który w od-powiedzi na debatę oświadczył bez ogródek, że korzystamy z kredytów Stanów Zjednoczonych i Kanady w wysokości 800 milionów funtów rocznie i podkreślił, że cały świat, a w szczególności Kanada i Argentyna, cierpią na "głód dolarowy".

Morrison poruszywszy zasadniczy

problem wegla: "wydobycie dwustu milionów ton, będzie wymagało bardzo dużego wysiłku" — odpowiedział na kilka punktów krytyki, dotyczacych rządowej polityki wyrównywania bilansu pładniczego, a wysuniętych przez p. Edena, który otworzył debatę. Niektórzy twierdzą — oświad-

bez amerykańskiej pożyczki. Krytycy ci powinni, jego zdaniem wyjaśnić, w jaki sposób można było wówczas znależć inne odpowiednie środki. Drugim argumentem krytyki był zarzut, że kredyty, uzyskane dla przeprowadzenia W. Brytanii przez okres wojenny, były niewystarczające. Rząd przyznał słuszność temu twierdzeniu. Otrzymaliśmy trzy czwarte 500 milionów dolarów, po które udawajiśmy się do Waszyngtonu. Siła kupna tej zredukowanej sumy zmniejszyła się ponadto skutkiem wzrostu cen w Ameryce o mniej więcej 40 procent. Co więcej, "byliśmy zmuszeni przez okoliozności przejąć na siebie przygniatającą część ogólnych obciążeń okresu powojemnego". Nie mniej, niż 8% naszych wydatków w Ameryce poszło w ubiegłym roku na żywienie

Trzecim zarzutem krytyków było, że pożyczka została zmainowana na wydatki, niezwiązane z potrzebami podstawowymi, Dowodem, jak stosumkowo mała część pożyczki użyta zostala w ten sposób, jest znikomość sum, jakie zdołaliśmy zaoszczędzić bez narażania na szwank narodowej produkcji i zdrowia. (Ci, którzy uwa-zają, że powinno się było wykorzystać pożyczkę na zakup stali oraz maszyn górniczych i tkackich, pomijają fakt, że w Stanach Zjednoczonych były one prawie nieosiągalne). Rząd

nie sądził, aby było wskazane nakładać zaraz po wojnie na społeczeństwo więcej ograniczeń, niż to było bezwzględnie konieczne. W odpowiedzi na twierdzenie, że powinniśmy byli szyboiej zwiększyć produkcję, Morri-son wykazał, że bez dostatecznej siły roboczej i bez wielkich dostaw surowców i żywności, do których byliśmy przyzwyczajeni, uczynikismy i tak więcej dla przywrócenia, a nawet zwiększenia produkcji przedwojennej, niż którykolwiek z krajów, dotknięzniszczeniem wojennym j za chwianych przewrotem gospodarczym.

Oczywiste jest, że wzrost produkcji i eksportu nie umożliwi nam wywiązywania się w terminie z naszych zo-bowiązań. "Przy systemie kredytów krótkoterminowych, (o ile nie znaj-dziemy imnych środków wyrównania nieoboru), dalsze oszczędności będą nieuniknione. Może będziemy musieli wprowadzić nawet takie, które ograniczą znacznie naszą aktywność go-spodarczą i przez to samo zahamowany zostanie wzrost produkcji, do którego tak usilnie wszyscy dążymy

Ostatnim argumentem krytyki było, że oszczędności były za małe i za późno przeprowadzone. Pierwszym jednak obowiązkiem rządu względem narodu i świata było utrzymanie w W. Brytanii pełnej produkcji i zatrud-nienia dobrego zdrowia i nastroju. De-ficyt w okresie od połowy 1947 do polowy 1948 r. wyniccie 550 milionów funtów. Dla zrównoważenia budżetu, trzeba by ograniczyć import o niemal 25% jego obecnie przewidywanej wysokości. Niedobór wszakże nie da się usunąć przez ograniczenie importu.

W sytuacji tej, są dwa zagadnienia zasadnicze: po pierwsze, odbudowa produkcji światowej, po drugie ustanowienie międzynarodowych walutowych i kredytowych, które umczliwią wysoką produkcję, pełne zatrudnienie, rozkwit i równowagę

dalszym ciągu przemówienia Marrison omówił pierwsze z zagadnień. Jedynym środkiem dla odbudowy europejskiego przemysłu i rolnictwa jest "wynalezienie sposobu, dzięki któremu produkty północnej i południowej Ameryki o wartości bilionów dolarów mogłyby docierać na drugą stronę Atlantyku bez konieczności natychmiastowej zapłaty w postaci odwrotnego odpływu zasobów europejskich. Musi być wynaleziony jakiśż nowy system utrzymania dostaw aż nowy system utrzymania dostaw aż do chwili, kiedy stary świat będzie mogł stanąć o własnych siłach.

Octatnia wojna wskazała rozwiązanie. Istotą systemu wzajemnej pomo-cy podczas wojny było utrzymywanie makeimum wysiłku wojennego w każ. cym kraju, który dostarczał wszystkich swych zasobów tak w materiale ludzkim, jak w towarach i kredytach. System ten stał się nie tylko ważnym czynnikiem zwycięstwa, ale również okazał się kluczem do dobrobytu wewnętrznego. Co się tyczy współ-udziału Stanów Zjednoczonych i innych krajów, to dojdzie on do skutku, jedynie na podstawie porozumienia co do metod, według których kraje europejskie będą pomagały sobie nawzajem w ramach uzgodnionego wspólnie progra-

gospodarczego.
Z kelei Morrison omówił politykę brytyjeką podczas wojny i po wojnie, ażeby wykazać, że przystapiliśmy do wojny dla zasady i czerpaliśmy z naszych nagromadzonych zapasów, żeby utrzymać front wobec faezyzmu tak długo, aż inne państwa nie wegmą udziału w walce. Mobilizacja była u nas bardziej zupełna, niż w jakim-kolwiek imnym państwie. Wyszedł-szy zwycięsko z wojny, oddaliśmy ogromne sumy na rzecz innych, sami zmuszeni do zaciągania pożyczek na odbudowe naszej produkcji i eksportu. Dużą część tych pczyczonych pieniedzy daliśmy przymierającym pleniedzy danistity przymiera ty ni glochem byłym wrogom, część zaś pochłoneli dostawcy w Argentynie oraz takie obszary sterkingowe, iak Indie i Egipt, których potrzeby dolarowe trzeba było zaspokość.

Ku wiecznej pamięci bitwy o Wielką Brytanię

Do licznych pomników i skarbów historycznych w Westminster Abbey przybył ostatnio jeszcze jeden, a mianowicie pomnik, który po wsze cza-sy będzie głosił chwałę ofiarności poświęcenia młodych lotników W Brytanii, Commonwealth'u i innych narodów. Ich bowiem bohaterstwo i sprawność wstrzymały w 1940 r. napćr Niemców, stojących wówczas u szczytu swej potęgi. Kaplica pa-miątkowa ku czci tych wszystkich, którzy padii w bitwie o Wielką Brytanię została w tych dniach o'warta przez króla w obecności królowej, księżniczek i wielu znakomitych osobistości. Między innymi udział w uroczystościach wzięli: premier Attlee z żoną, członkowie rządu , wysocy komisarze dominiów, oraz przeds awiciele wszystkich rodzajów broni. Wszystkie miejsca w nawie i chórze były zajęte przez ponad 2.500 osob spośród na bliższych krewnych poległych lotników, których nazwiska wymienia księga honorowa.

W najstarszej części katedry wy-brano na ten cel osobną małą kaplicę, którą uświetniono wspaniałym witrażem. Okno zniszczone przez bombę niemiecką, która trafiła w gmach parlamentu, zastąpiono witrażem. Witraż będzie długotrwałym źródlem zachwytu dla wszystkich odwiedzających kaplicę; składa się z 48 części i zajmuje całą wschodnią ścianę kaplicy. U dołu znajduje się znakomicie dobrany cytat, wyjęty z Szekspira: "my nieliczni, my nieliczni szczęśliwi, my rzesza braci".

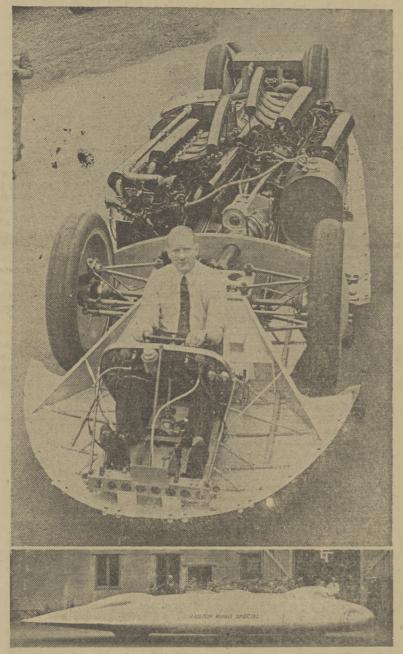
KSIĘGA HONOROWA

Ponadto kaplica posiada rzeźbiony oltarz z orzechowego drzewa, a ozdoby i świeczniki są srebrne, podczas gdy na pulpicie spoczywa pięknie ozdobiona i związana księga honorowa. Na stu jej stronicach widnieją nazwiska blisko 1.500 pilotów i załóg lotniczych z Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, Stanów Zjednoczonych. Polski, Belgii i Czechosłowacji, którzy zgineli podczas najbardziej krytycznej bitwy w historii świata.

Księgę tę sporządzono troskliwie z miłością, wedle tradycji tych mszałów i psałterzy, nad którymi pracowali przed wielu wiekami mnisi z Can-

Na najdelikatniejszym welinie, szkarłatnymi, złotymi i niebieskimi zgłoskami widnieją wypisane nazwiska dla potomności, by je oglądała

Codzień nowa stronica będzie olwarta, ponieważ nie są to tylko zwykle akta czy spisy, ale symbol dumnej, choć bolesnej pamiątki.



Ponad 580 km na godzinę

P. JOHN COBB PRZYGOTOWUJE SIĘ DO POBICIA W NAJBLIŻSZEJ PRZYSZŁOŚCI SWEGO WŁASNEGO REKORDU SZYBKOŚCI 587.2 KM/GODZ. OSIĄGNIĘTEGO NA MASŻYNIE PRODUKCJI AMERYKAŃSKIEJ BONNEVILLE SALT FLATS, NA FOTO-GRAFII W GÓRZE WIDZIMY P. COBBA NA SWEJ MASZYNIE Z ODKRYTĄ KAROSERIĄ. U DOŁU TA SAMA MASZYNA W CAŁOŚCI.

Lepszy gatunek odzieży na użytek krajowy

Dostępna dla użytku w kraju jest tylko ta odzież, którą W. Brytania produkuje ponad normę programu teks'ylnego, przeznaczającego na eks-Fort tekstylia w wartości 250.000 fan-

Minister handlu, Sir Stafford Cripps, przemawiając 9. 7. na dorocznej konferencji państwowego związku krawców i robotników odzieżowych, oświadczył, że nadwyżka ta, jeśli chodzi o odzież męską, musi być dostosowana do gatunku i poziomu odzieży żeńskiej.
Celem ustalenia równowagi między

oboma typami odzieży, kontroler dla spraw weżny polecił fabrykantom, by wyrabiali więcej materiałów przeznaczonych na odzież męską, niż ko-

Sir Stafford Cripps sprowokował

Brytanii tymi słowami: "Możliwe, że gdyby mężowie wydawali więcej pieniędzy na swoje ubrania, a mniej na ubrania swoje dotama, a minej na ubrania swoich żon, mogłoby to także wpłynąć na ustalenie równo-wagi; oczywiście o ile odważyliby się na to! Jeśli się to da zrobić, będzie to znaczną pomocą dla robotników pracujących w dziale konfekcji męskiej i pomoże do utrzymania ustabilizowanego i prosperującego przemysłu odzieżowego, który stworzy atrakcyjne i stałe zatrudnienie"

Tymczasem program odzieży "uti-, który pozwolił na stały wysoki standart gatunków i wzorów, przy umiarkowanych cenach, dostępnych dla szerokiej publiczności, będzie się dalej rozwijał; okazał się bowiem nieoceniony.

Ubezpieczenia jako eksport

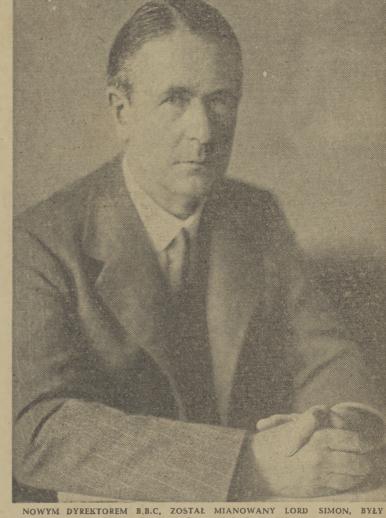
Zamorskie interesy, przez Brytyjskie Towarzystwa Ubez-pieczeń — wynoszące około 1/6 ca-W. Brytanii — przekraczają rocznie sumę 170 milionów funtów. Równa się to w przybliżeniu całej sumie

dwumiesięcznego "widzialnego" eksportu W. Brytanii.

3 lipca sir Stafford Cripps oświadczył: "Nie mamy zamiaru mieszać się do transakcji prywatnych przedciphiostary whorziorzaniawych przedsiębiorstw ubezpieczeniowych, poza pewną ściśle określoną granicą ubezpieczeń, tyczących osób i instytucji społecznych i szkód w przemyśle. Zyczeniem rządu jest, by w przyszłości jak i w przeszłości, ubezpieczenia oparte były o zasadę międzynarodową i miały międzynarodowy cha-



SZKOLENIE CHŁOPCÓW NA KUCHARZY WOJSKOWYCH W OŚRODKU SZKOLENIOWYM



Nowy dyrektor BBC

NOWYM DYREKTOREM B.B.C. ZOSTAŁ MIANOWANY LORD SIMON, BYŁY PREZES DORADCZEJ KOMISJI OPAŁOWEJ.

PROFESOR R. HENNIG

PIERWSI ODKRYWCY AMERYKI

Odkrycie Ameryki przez Skandynawów około 500 lat przed Kolumbem jest przez historyków i geografów uważane za fakt niezbity od chwili wydania w 1705 r. przez duńskiego uczonego Torfaeusa dz.ela p. t. Historia Vinlandiae antiquae. Od tego cząsu ostatecznie ustalono, że odkrycia Vinlandu dokonali w 1000 r. norwescy Wikingowie, zamieszkujący Grenlandię. Do niedawna uważano, że to odkryce było mało ważnym epizodem, o którym wkrótce zapomniano, chociaż sagi nordyckie wspominają o jakichś pięciu wyprawach do Vinlandu w krótkich odstępach czasu, nie czyniąc jednak żadnej dalszej wzmianki o jak chkolwiek następnych podróżach. Na tej podstawie sądzono, że lądowania odbyły się tylko w kilku miejscach wzdłuż wybrzeża wscho-

To mniemanie było ogólnie rozpowszechnione jeszcze 20 lat temu, lecz obecnie wymaga bezwzględnej rewizji. W czasie minionych 15 lat zebrano nowe, zadziwiające źródła, które rzucają zupełnie inne światło na działalność Skandynawów w Ameryce. Książka "Kamień w Kensington" (Kensington Stone) napisana przez Norwega Hjalmara R. Holand, mieszkającego stale w USA, po raz pierwszy w 1932 r. uświadom ła Europę o istnieniu nordyckiego kamienia ze znakami runicznymi, który został odkopany w 1898 r. w Kensington (Minnesota). Napis na kamieniu stwierdza, że grupa 30 Skandynawów -- 22 Norwegów i 8 Szwedów, z których 10 straciło życe w potyczce z Indianami - zatrzymała się tutaj w samym sercu Pin. Ameryki w 1362 roku. Tekst stwierdza, że wyruszyli oni "na wyprawę odkrywczą do Vinlandu na Zachodzie . Autentyczność tego runicznego kamienia i jego napisu były przez wiele lat silnie kwest onowane przez rozmaitych uczonych. Jednakowoż zupelnie niezawodne, chemiczne badania zwietrzenia kamienia dowiodły naukowo i bezspornie, że nap s był rzeczywiście wyryty przed wieloma wiekami. Książka Holanda daje także faktyczne dowody na to, że ekspedycja, składająca się z Norwegów i Szwedów, została posłana w 1355 r. przez króla norweskiego Magnusa. Miała ona szukać t. zw. zachodnich osadników, którzy opuścili Grenlandię w 1342 r., wcześniej niż zdobywcy eskimoscy. Osadnicy ci ruszyli w kierunku zachodnim przez morze i prawdopodobnie ekspedycja szukała ich na ziemi amerykańskiej, ponieważ nie można było znależć żadnego śladu ich pobytu w Grenlandii.

krotce po wydaniu książki Holanda, odkryto inne, niezwykłe dowody historyczne. Znaleziono w 1930 r, w Beardmore, w kanadyjskiej prowincji Ontario grób Vikinga, pochodzący z około 1000 r. po Chr., którego autentyczność nie była nigdy kwestionowana. O tym odkryciu, którego dokonał niższy urzędnik kanadyjskiej kolei, uczeni dowiedzieli sę po raz pierwszy w 1935 r., i dopiero w 1938/39 pierwsze o tym relacje dotarły do Europy. Do nich zaliczyć można fachowe studium dyrektora muzeum etnograficznego w Toronto, p. Currelly, który troskliwie badając zardzewiałe resztki broni Vikinga znalezione w grobe, dowiódł, że są autentyczne i przeniósł je do swego muzeum. We wrześniu 1939 r. uczony islandzki zwrócił uwagę na odkrycie w starej katedrze św. Piotra w Szlezwiku malowideł ściennych z XIII w. Malowidła te przedstawiają zwierzęta, pochodzenia wyraźnie amerykańskiego, mianowicie tokujące indyki. Zwrócił na nie uwagę w 1890 r. Haupt, który był wówczas konserwatorem starożytności w Szlezwiku, ale nie przedsięwztęto wówczas żadnych dalszych badań. To odkiycie stało się jednak przedmiotom go gcej i długiej dyskusji w 1939 i 1940 r. Możliwość, żeby indyki były w Szlezwiku w XIII w. zjawiskiem powszednim, była uważana za zapełnie wykluczoną i sądzono, że archeologowie musieli s ę pomylić. Przypuszczano, że te wizerunki zwierząt musiały powstać z końcem XIX lub na początku XX w. Jednakowoż i tutaj znowu nauka dostarczyła niezbitego dowodu. Malowidła i farby, których na nie użyto, zostały poddane chemicznym badaniom, które dowiodły osiatecznie, dyki zatem, pospolite na wschodzie Płp. Ameryki, musiały być w tym wczesnym okresie przywiezione do Niemiec przez ludzi z północy, którzy zbieral: wszystkie najbardziej osobliwe zwierzęta, jakie mogli znaleźć, ponieważ dostawali za nie bogate upominki od Dworu w Szlezwisku, jako że nieznane zwierzęta z obcych krajów były w owym czasie wysoko cenione. Chociaż nie ma żadnych wzm anek o nordyckich żeglarzach płynących do Ameryki w XIII w. jednakowoż malowidła zwierząt w Szlezwiku dowodzą, że takie wyprawy były faktem historycznym.

*

D alsze odkrycia poczyniono w USA w czasie II-ej wojny światowej. Wiadomości o tym dotarły do Europy dopiero teraz, dzięki ks ążce Holanda "Ameryka od 1355 do 1364" (America 1355 to 1364) wydanej z końcem 1946 r. Przytoczono tu dalsze dowody, by wykazać, że ekspedycja króla Magnusa, wysłana w poszukiwaniu zaginionych osadników grenlandzkich, naprawdę założyła osadę. Wydaje się, że ta ekspedycja nie mogąc znaleźć tych, których szukała w Grenlandii, poplynęła dalej do Vinlandu t. zn. na półwysep Cape Cod i zarzuciła kotwicę w zatoce najbardziej odpowiedniej do tego celu, mianowicie w Narragansett Bay, gdzie założyła główną siedzibę dla następnych podróżników na miejscu obecnego Newport. Nawet obecnie kwestia położenia V.nlandu nie została jeszcze ustalona z całą pewnością. W ostatnich latach wysunięto szereg domysłów - niektóre z nich są zupełnie fantastyczne - dotyczących położenia prawdziwego Vinlandu, którego szukano od Nowofunlandii j Labradoru wzdłuż całego wybrzeża aż po Floryde. Każde z proponowanych miejsc uważno kolejno za właściwy Vinland. Kamień runiczny z Kensingtonu wykazuje, że wzmiankowana w napisie ekspedycja wyruszyła z Vinlandu. Teraz kiedy dowiedziono, że główne s edziby znajdowały się w zatoce Narragansett, można wysnuć wniosek, że nordycki Vinland obejmował Rhode Island i Massachussett. Holand wykazał następnie bardzo przekonywująco, że kilku Skandynawów musiało popłynąć wzdłuż wybrzeża na północ od Vinlandu, żeglarze ci musieli opłynąć cały Labrador, wpłynąć do zatoki Hudson į posuwać się wzdłuż wybrzeża, aż dopłynawszy do ujścia dużej rzeki Nelson, uznali, że odkryli nie żadną dużą wyspę, ale olbrzymi ląd, niemożliwy do opłynięcia wokoło. Wtedy usiłowali zawrócić do zatoki Narrangesett najkrótszą drogą lądową przez wewnętrzne drogi wodne, skręcili więc na rzekę Nelson, przybyli do Jeziora Winnipeg i płynęli dalej w południowo-wschodnim k erunku, chociaż to odbiegało od ich zamierzonego kursu. Można wyraźnie oznaczyć marszrutę przez stan Minnesota, ponieważ jako pozostałość widnieją w różnych punktach drogi typowe, norweskie kamienie kotw czne i wykopy wyżłobione przez ludzi. W wykopach umieszczano statki po wyciągnięciu ich na brzeg. Holandowi udało się naszkicować mapę tej wyprawy.

S kandynawowie, których obecność w Minnesota wciąż potwierdzają liczne odkrycia średniowiecznej broni i narzędzi typu nordyckiego, zostali przyjaźnie przyjęci i wchłonięci przez indyjski szczep Mandanów. Na owo plemię Mandanów zwrócono uwagę już w 1737 . jako na bardzo nieliczne resztki t. zw. "białych Indian" i rozpoznano ich jako mieszkańców indyjskich, pochodzenia północnego. Szczep ten bardzo ciekawy pod względem etnograficznym, będący przedmiotem badań wielu uczonych europejskich zniknął niestety zupełnie w 1837 r. wskutek epidemii ospy. Wpływ nordycki daje się zauważyć w każdej dziedzinie ich życia, w ich poglądach moralnych, zwyczajach, obrzędach religijnych, mieszkaniach itp. Tak więc, kiedy osadnicy, którzy znikli z Grenłandii w 1342 r. połączyli się, jak obecnie wiadomo, z Eskimosami w płn. Kanadzie, część ekspedycji króla Magnusa pozostała z Indianami w sercu Północnej Ameryki.

Ajajbardziej sensacyjnym jednak z nowych odkryć jest niewątpliwie rozpoznane w samym mieście Newport jedynej ruiny z owych czasów, zachowanej w zupełnie jeszcze dobrym stanie.

Dziwny, okrągły budynek z kamienia t. zw. "Baszta Newport", który uważano dotychczas za pozostałość duńskiego wiatraka pochodzącego z około 1650 r. został zachowany od XVII w. w miejskim parku Touro. Rozprawa Meansa p. t. "Baszta Newport" (The Newport Tower) wydana w 1938 r. i nowa książka Holanda rozwiązały tajemnicę tej ruiny, o którą

tyle sporów toczono. Dokładne, fachowe badania, przeprowadzone w ostatnich latach, dostarczyły pozytywnego dowodu, że jest to w istocie dawny kościół nordycki pochodzący z XIV wieku. W związku z tym Holand dosta:cza niezbitego dowodu. Budynek jest najwyrażniej kopią starego, okrągłego kościoła w Tunsbergu w Norwegii, z tą jedyną różnicą, że wyższe p etro było wzorowane na średnioviecznych kościołach południowej Szwecji jako bezpieczne schronienie na wypadek ataku nieprzyjaciela, z drzwiami otwierającymi się na zewnątrz i z drab ną jako jedyny środek dostępu. Baszta Newport jest zupełnie wczesnym kościołem nordyckim z XIV w. i prawdopodobnie została zbudowana około 1360 r. przez tych członków wyprawy króla Magnusa, którzy pozostali w zatoce Ma:ragansett, oczekując na powrót swych towarzyszy. Kiedy ci ostatni nie powrócili do 1363 r., reszta wyprawy króla Magnusa powróciła zapewne do Norwegia, nie wypełniwszy polecenia. Konstrukcja kamiennego kościoła, wznoszącego się dumnie ku nie. bu i pięknie ozdobionego, każe przypuszczać, że był on przeznaczony do użytku kolonii nordyckiej, która miała na zawsze pozostać w Newport. Ta strona zagadn enia ciągle jeszcze domaga się dalszego wyjaśnienia. Jest jednak rzeczą pewną, że pełnych 130 lat przed Kolumbem, istniał na ziemi amerykańskiej kościół, zbudowany przez Skandynawów. Ten ciekawy fakt w połączeniu z innymi odkryciami, dokonanymi w ostatnich 15 latach wymaga zupełnie nowego spojrzenia na cały jeden dział geografii history-

ALISTAIR BORTWICK

NARODZINY NOWEGO PRZEMYSŁU

Tırysta wędrując dziś przez góry Szkocji, lub przez surowe okol ce na południowym pograniczu, obserwuje tu i ówdzie prace leśne. Nie ma w tym widoku nic na pozó: sensacyjnego, a jednak jesteśmy świadkami ważnego wydarzenia i widzimy narodziny nowego przemysłu, początek akcji, która zmieni z pewnością oblicze Szkocji. W dawnych czasach Szkocja była krajem lesistym. Podczas pierwszej wojny światowej zbadano sprawę zalesienia i stwierdzono, że na obszarze całej wyspy, jest zaledwie 1.214.000 ha lasu. Nie była to chwila odpowiednia, aby łamać rece. Budulec był potrzebny, więc cięto lasy. Lasy prywatne, składające się na owe 1,214.000 hektarów, przetrzebiono, a w roku 1919 nasz stan zadrzewienia był tak zły, że nasuwała się



GAŁĘZIE NA SZCZYCIE SOSNY USCHNĘŁY. BOTANIK DR CRYSTAL STAWIA DIAGNOZĘ CHOROBY POWSTAŁEJ NA SKUTEK MROZU. KORNIK I GRZYBEK FUNGUS ZAATAKO-WAŁY ROWNIEŻ DRZEWO.

konieczność dorażnego działania. Powołano do życia organizację rządową, nazwaną Kom sją Leśną i rozpoczęto akcję sadzenia lasów państwowych. Komisja Leśna nie rozporządzała jednak odpowiednimi funduszami.

Ogółem na obszarze W Brytanii od roku 1919 Komisja zdołała obsadzić drzewami tylko 202.340 ha. Co gorsze, w chwili wybuchu drugiej wojny w roku 1939, drzewa te były jeszcze za młode, nie należały jeszcze do "rocznika poborowego". Były to drzewa-niemowlęta, a w najlepszym wypadku drzewa-dzieci. Po raz drugi więc w ciągu stulecia odwołano się do prywatnych właścicieli. Skutki tego zaprowadziły nas daleko. Kraj został wytrzebiony z lasów na całym obszarze i trudno dziś znaleźć w Anglii drzewo, nadające się do ścięcia.

Znowu więc, tak jak po pierwszej wojnie stała sie konieczna eneroiczna akcja i tu nastąpił punkt zwrotny ku lepszemu. Komisja Leśna przygotowała rozbudowany w pełni plan akcji na wielką skalę na następne 50 lat i przedstawiła go parlamentowi, wierząc w możliwość realizacji swego programu. Nie spodziewano się, aby plan przeszedł, pa-

miętając poprzednie porażki Komisji. Nadz eja zdawała się tak znikoma, że Komisja przygotowała drugi plan, osłabioną alternatywę pierwotnego programu, aby w razie odrzucenia w parlamencie szerszego projektu, uzyskać jakiekolwiek możliwości działania.

A jednak rząd przeprowadził plan w jego szerokich ramach! Kom sja Leśna po raz pierwszy w czasie swego istnienia rozporządza dostatecznym funduszem, aby finansować ogólny, gruntowny i pełny plan gospodarki leśnej.

Obecnie rozpoczeto realizacje planu. Jest on zakrojony tak szeroko, że dotychczas nieliczni tylko ludzie w Szkocji zdają sobie sprawę z jego znaczenia dla kraju. Mówię o Szkocji, gdyż plan przede wszystkim doty-czy Szkocji. W Brytania ma mieć ogółem 2.023.400 ha lasów, a w tej liczbie Szkocja, stanowiąca stosunkowo nieznaczną część powierzchni wyspy ma mieć połowę, bo 1,011.700 ha, czyli 5 razy w ecej, niż miała cała W. Brytania przed wojną. Osma część powierzchni Szkocji będzie zalesiona, a to stanowi bardzo wiele, gdyż przed wojna obszar zadrzewiony stanowił dwudziestą część powierzchni kraju. Dane statystyczne są suche, ale zastanówmy się nad ich-wymową. Cyfry te znaczą, że gdy plan będzie wykonany, 100.000 Szkotów będzie pośrednio, albo bezpośrednio zatrudnionych w leśnictwie, przy hodowli drzew, lub przy przeróbce budulca. Znaczy to dalej, że w kraju tym będzie wówczas więcej leśników niż górników, a liczba leśn ków i rolników prawie się zrów-

Znaczy to również, że w tej części kraju, gdzie ludność stale cerpi na bezrobocie otworzą się nowe, tysięczne możliwości pracy. Warto wziąć pod uwagę, że nie ma mowy o dawnym systemie obozów drwali wśród lasów. Komisja przewiduje budowę nowych, stałych wiosek na miejscu, gdzie ne ma dziś osiedli ludzkich. Powstaną nowe gminy wiejskie w oparciu o poważne ośrodki przemysłowe, zakwitnie nowe życie, tam, gdz.e ożywienie jest najbardziej potrzebne, nowy ruch zapanuje w okolicy, która przed wojną zaczynała już zmieniać się w pierwotna.

Może się to wydać jednym z wielu planów, które na papierze wyglądają wspaniale, ale nie wytrzymują próby życia. Pozostawię w ec chwilowo na uboczu sprawy przyszłości, a wyiaśnię, co już dotychczas zostało zrealizowane.

Plan obejmuje okres 50 lat, to jest okres potrzebny przeciętnie dla wyhodowania drzewa. Plan idzie w dwóch kierunkach. Pierwsza jego część dotyczy bezpośredniej działalności Kom sji zakupu terenów za pieniądze, przyznane przez parlament. Wybor terenów i przeprowadzenie zakupów jest w toku. Plan jest naszkicowany ramowo na okres 50 lat, a w szczegółach

opracowany jest na najbliższe 5 lat. Pierwsza pięciolatka jest już obecnie wprowadzona w życie, ma ona kosztować Anglię 20 m lionów funtów.

Druga część planu dotyczy prywatnych właścicieli lasów, ludzi, którzy dostarczyli nam przeważnej cześci potrzebnego budulca, podczas obu wojen; są wśród nich dobrzy i źli gospodarze lasów. Rząd jednak jest zdecydowany działać w ten sposób, aby budulec był dobry, nawet w lasach złych gospodarzy. Bedzie to przeprowadzone przy pomocy tak zwanego planu powierzania, "dedykowania" prywatnych terenów leśnych organow, rządowemu. Właściciel lasu może wystosować do Komisji Leśnej pismo, w którym zgła-sza swój las. Jeśli Komisja przyjmie ofertę, zawiera się następującą umowę: właściciel musi zgodzić się na 4 warunki: 1) Właściciel zgadza się, aby produkcja budulca była najważniejszym zadaniem jego gospodarki; 2) zobow azuje się stosować do planu, opracowanego przez Komisję; 3) Właściciel zgadza się na fachowy nadzór swej gospodarki leśnej; 4) Właściciel zobowiązuje się prowadzić księgi zachunkowe. Jeśli właściciel lasu wypełni te 4 warunki, to Komisja ze swej strony dotrzyma drugiej połowy umowy, wypłaci mianowicie subsydium. Warunki tego subsydium są dosyć skomplikowane, nie chcę wchodzić w ich szczegóły. Ogólnie można powiedzieć, że właśc ciel dostaje sumę, odpowiadającą czwartej części poniesio-nych wydatków, a mimo to zachowuje prawo własności i prawo sprzedaży drzewa na swój rachunek.

Jeśli jednak właściciel nie chce "dedykować" swego lasu, Komisja może go zmusić. Komisja ma pełnomocnctwo wykupu terenów prywatnych, o ile nadają się one do zalesienia, a są przez właściciela niewłaściwie wykorzystywane. Innymi słowami — właściciel ma do wyboru dwie alternatywy: "dedykować" swoje lasy Komisji i zyskać subsydium, albo je sprzedać.

Ten podwójny plan wprowadzany jest obecnie w życie i to w takim tempie, że główną trudność stanowi w tej chwili brak ludzi odpowiednio wyszkolonych do tej pracy. W ciągu najbl. ższych 5 lat w samej Szkocji będzie do obsadzenia 6.000 placówek w przemyśle leśnym. Jak na początek jest to pokażna liczba.

Na zakończenie wracam znów do planów na przyszłość. W bezpośredniej perspektywie widzimy nowe lasy, góry Szkocji okryte zielenia, drzewa na terenach, na których od 1.000 lat niepodzielnie panowały tylko wrzosy i jelenie. Później wyrosną nowe wioski, nowy przemysł, tartaki, fabryki do przeróbki miazgi drzewnej i wyrobu dykty.

To są rzeczy pewne. Ale poza nimi leży przyszłość zbyt odległa, aby ją wyliczyć ściśle; można tylko logiczne przewidzieć jej linie. Czy to komuś odpowiada, czy nie, faktem jest, że świat idzie ku coraz większemu uprzemysłowieniu, w tempie powolniejszym w niektórych krajach, w szybszym w innych. Im zaś dalej postepuje naprzód uprzemysłowienie, tym więcej potrzeba budulca. Z każdym rokiem drzewo znajduje nowe zastosowanie. Proces ten nie może jednak bez końca iść naprzód"

Od lat już Europa tnie o wiele więcej drzewa, niż go sadzi. Albo więc zjada własny kap tał, albo importuje drzewo z lasów zagranicznych.

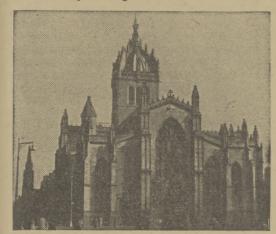
My, jako naród przyzwyczajony importować 96% potrzebnego nam drzewa budulcowego, musimy rozstrzygnąć to zagadnienie i rozstrzygnęliśmy je w pewnym stopniu dzisiaj — na 50 lat z góry. Mamy na świecie opinię narodu, skłonnego do kompromisu; nie wiem czy jest to słuszne, ale w tym wypadku istotnie uciekliśmy się do kompromisowego rozwiązania. To 2.023.400 hektarów lasu, które przewidujemy w naszym planie, dostarczynam w swoim czasie trzecią część ilości drzewa, jakiej nam potrzeba.



NASIONA SADZI SIĘ W SZKÓLCE. DOOKOŁA ROZPINA SIĘ NA SŁUPACH PŁÓTNO BY JE ZASŁONIĆ OD WIATRU, BIAŁA NAWIERZCHNIA JEST TO PIASEK KTÓRY PRZEPUSZ-CZA DESZCZ LECZ DZIAŁA JAKO OCHRONNE PRZYKRYCIE,

EDINBURGH — SZKOCKIE ATENY

Edinburgh należy oglądać z dwu

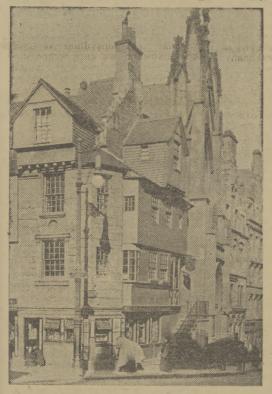


KATEDRA ST. GILES W EDYNBURGU.

planowanych, szerokich ulicach, ładnych domach handlowych i bogatych rezydencjach, oraz schludnych i dobrze utrzymanych ogrodach.

Prawie 9 wieków temu królowa saksońska, uciekając przed Normanami, którzy najechali Anglię, schroniła się na tej niezdobytej skale. Wybudowała tam kaplicę. Wkoło niej w ciągu następnych wieków, wyrósł zamek, który dziś oglądamy, oraz wysokie domy położone wśród wąskich uliczek, na których rozgrywała się znaczna część historycznych wydarzeń w Szkocji.

Niegdyś zamkowa skała górowała nad Nor'loch, bagnistym trzęsawiskiem. Osuszono je jednak, pomysłowo zużyt-



EDYNBURG: DOM JANA KNOXA

kowano pod tory kolejowe, a obecnie jest to zielony pięknie zadrzewiony wąwóz, tworzący ogrody przy Princes Street. Z drugiej strony drogi ciągną się sklepy, składy, hotele i kluby, tworząc Princes Street, którą uważa się za jedną z najpiękniejszych ulic na świe-

Na zachodnim krańcu tej sławnej ulicy stoi ozdobiony wieżyczkami pałac Holyroodhouse, bogaty w historyczne wspomnienia specjalnie w związku z najnieszczęśliwszą z monarchiń Marią, królową Szkocji. Za pałacem, poza miastem wznosi sią dumnie wzgórze zwane Arthur's Seat, z którego można oglądać leżące poniżej miasto, spowite niebieskim dymem z zatoką Firth of Forth, wyspami i wielkimi wzgórzami na hory-

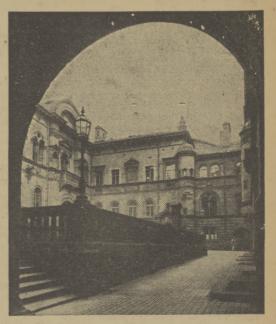
Widać stad prostą linię Princes Street I jej ostrą serpentynę przy Holyrood t. zw. Royal Mile, która wznosi się stale w górę poprzez labirynt porozrzucanych uliczek aż do zamku.

na defilady.

To jest stare miasto; wielkie domy za- tykany w wielkich miastach. Ulice o stron: od strony dawnego miasta prze- mienione obecnie na kamienice czyn- gwałtownie zmieniających się pozioszłości ze starożytnym zamkiem, rysu- szowe i labirynty alei i przejść z któ- mach kończą się wspaniałymi widokającym się na tle nieba ze szczytu ogrom- rych Edinburgh słynie. Tu stoi stary, z mi, które zawdzięczamy architektom nej skały, która góruje nad miastem, XVI w. pochodzący drewniany dom minionych wieków. Wykorzystali oni i od strony nowego miasta o dobrze roz- Johna Knoxa, zawziętego kalwinisty teren przerzucając przez wzgórza i doi reformatora. Dalej znajduje się kościół liny piękne mosty. Z późniejszych bukalwiński St. Giles z opartą na pięk- dynków najbardziej uderzającym jest nych arkadach dzwonnicą, oraz budynki wielki, czworokątny szpital Herriota, zaparlamentu, używane obecnie do posie- łożony w 1638 r., dla chłopców sierot, dzeń sądu; stąd dochodzimy aż do skarp a obecnie zamieniony na szkołę miei blanków zamku i do otwartych tere- szczącą 1.300 uczniów; Moray House, nów na szczycie skały, przeznaczonych typowa dla swego okresu rezydencja miejska, doskonale zachowana i wznie-Nowy Edinburgh Jest prawie wyłącz- siony w sto lat później wielki, sklepionie zbudowany z piaskowca, co daje ny kwadratowy budynek uniwersytetu. mu pewien harmonijny wygląd, niespo- Z późniejszego okresu pochodzą pomnik



PRINCES STREET W EDYNBURGU, OGÓLNY WIDOK PRINCES STREET. NA PIERWSZYM PLANIE POMNIK WALTER SCOTTA, W TYLE KRÓLEWSKA SZKOCKA AKADEMIA. Z LEWEJ STRONY OGRODY PRINCES STREET. W GŁĘBI



UNIWERSYTET W EDYNBURGU.

Sir Walter Scotta, kościół Tolbooth a także katedra Najśw. Marii Panny, dzieło Gilberta Scotta.

Mówi się, że Edinburgh i nauka to dwa synonimy. Oprócz trzech wielkich szkółinternatów: Fettes, Loretto i Merchiston jest tam uniwersytet. Chociaż założony w 1583 r. jest najmłodszym z uniwersytetów szkockich. Słynie głównie ze swego wydziału medycyny, chociaż wśród wychowanków uniwersytetu można znaleźć wiele nazwisk, sławnych w historii Anglii w każdej dziedzinie życia.

Jako główne miasto Szkocji, Edinburgh jest siedzibą najwyższego trybunału i rozmaitych departamentów rządowych. Kościoły szkockie odbywają swoje zgromadzenia w mieście. Jest ono środkiem intelektualnego życia Szkocji, będąc siedzibą większości stowarzyszeń naukowychł

Walter Holton.

- Architektura krajobrazu W. Brytan

Krajobraz angielski zawiera cztery elementy podstawowe: Są nimi: 1) tereny nieuprawne — góry i doliny, lasy i trzęsawiska; 2) bardziej zasobne połacie bogatej i pięknej ziemi ornej; 3) zniekształcone tereny z okresu rewolucji przemysłowej; wreszcie — 4) monotonna marośl ciągle rozszerzających się terenów podmiejskich, charakterystycznych dla obecnej ery transportu motorowego. Zadaniem planującego jest zachowanie i ochrona połaci nieuprawnych, ożywienie obszarów rolnych. zatarcie śladów bezplanowego rozrostu przemysłu i mądre planowanie terenów podmiejskich.

Potrzeba twórczego kształtowania natury i kierowania rozwojem miast jest znacznie większa w Anglii, niż w jakimkolwiek innym kraju, którego miasta są otoczone rozległymi równinami, nadającymi się zarówno pod uprawę roli, jak dla celów przemysłowych : mieszkalnych. Nie ma poprostu miejsca na tei malei wyspie, by 45 milionów ludności mogło się lokować, jak komu fantazja dyktuje. W epoce największego wzrostu ludności brytyjskiej, tj. w wieku XIX, obszary miejskie odróżniały się od wiejskich tym, że były ogromnie przeludnione, zwłaszcza w dzielnicach centralnych. Począwszy od tego czasu, stałą tendencją miast było rozszerzanie swych granic - i likwidowanie starych, niehigienicznych dzielnic, tzw. "slumsów". Mieszczanie przenoszą się z centrum do nowych dzielnic — t. zw. "osiedli mieszkaniowych" w terenach podmiejskich. Ponieważ zaś dążeniem człowieka nowoczesnego jest mieszkanie w domku jedno- względnie dwurodzinnym, z własnym ogródkiem, przeto obszar, zajęty przez jedną rodzinę, jest nieporównanie większy od obszaru, zajętego poprzednio przez tę samą rodzinę w środku miasta.

Przemysłowcy zrozumieli równocześnie, że przyszedł czas, by opuścić wraz z pracownikami stare i ponure fabryki.

W uznaniu zalet otoczenia nawpół wiejskiego, zaczęli budować nowe osiedla fabryczne "na zielonej trawce".

Proces ten może być przyspieszony wskutek wojny. Niektóre bowiem z najgęściej zaludnionych okręgów' uległy zbombardowaniu w tak wielkim stopniu, że zniesienie slumsów odbyło się w tempie, jakie by się nie śniło żadnemu z reformatorów. Skupiskami takimi są np.: Londyn-wschód, doki Liverpoolu, Glasgow itd.

Nie dziw zatem, że czyni się energiczne kroki, celem zwiększenia wpływu architekta krajobrazu na bieg wypadków. Ten dział architektury ma w Anglii ładną tradycję, jako jedna ze sztuk pieknych. My Anglicy niezupełnie zdajemy sobie sprawę z tego, że większość najbardziej charakterystycznych cech rodzimego krajobrazu — bujne, zielone żywopłoty, faliste pasma czy wdzięczne grupy drzew, ba, nawet same kontury obszarów parkowych - że to wszystko nie jest spadkiem po pierwotnej Brytanii. Cechy te datują się po większej części z wieku XVIII, kiedy to zaznaczyła się ogólna tendencja zamiany wspólnej ziemi na latyfundia. W tym okresie sprowadzano słynnych architektów krajobrazu, jak Humphrey Repton i Lancelot Brown, którzy zakładali nie tylko ogrody i parki, lecz kształtowali także szerokie połacie otaczających je obszarów wiejskich.

Ta tradycja doznała przerwy podczas osławionej ery przemysłowej, obecnie jednakże doczekała się swego renesansu. Zrozumiano w końcu, że trójka fachowców, decydujących o planowym rozwoju w jakiejkolwiek dziedzinie: architekt, urbanista oraz inżynier potrzebuje czwartego partnera: architekty krajobrazu. On to powoduje, że naturalne kontury krajobrazu zostają zachowane i, że nie niszczy się bezmyślnie jego piękna. Kształt, barwa : budulec gmachów musi harmonizować z otaczającą je przyrodą, tak, aby urok

krajobrazu został mie tylko zachowany, lecz o ile możności, jeszcze podkreślony i podniesiony przez dzieło ludzkie, jak się to niewątpliwie działo w złotym wieku architektury krajobrazu.

Projekty przemysłowe muszą oczywiście opierać się na tych samych zasadach. Oto typowy przykład: przed piętnastu laty założono w przepięknej, górzystej krainie Anglii Środkowej wielką fabrykę cementu. W miarę rozrostu terenów fabrycznych stało się jasne, żeż krajobraz ucierpiał znacznie: kamieniołomy szpeciły stoki górskie, a rozdarta ziemia cudownej doliny, w której urządzono cegielnie, wołała o pomste do nieba. Postanowiono zasiegnąć rady jednego z czołowych architektów krajobrazu, nie w zamiarze mniej lub więcej zręcznego maskowania terenów fabrycznych, lecz aby planować przyszły rozrost zakładów w ten sposob, by harmonizował z całokształtem okolicy. Powstał plan, zawierający postulaty takie jak zadrzewienie te reprodukcja stoków, zniszczonych kamieniołomami, przeistoczenie dołów cegielnianych na szereg jezior.

Owemu pozornemu odkryciu nowej architektury krajobrazu zawdzięczamy powstanie (w r. 1929) Instytutu Architektów Krajobrazu, organizacji zawodowej, której członkowie są po większej części ludźmi zasłużonymi w dziedzinie urbanistyki, czy architektury ogólnej. Instytut prowadzi nie tylko zwykłą działalność podobnych organizacyj, t. j. wykłady, publikacje, współpracę z czynnikami rządowymi itd. Głównym jego zadaniem jest bowiem szkolenie narybka fachowego. Dąży się do założenia katedry architektury krajobrazu przy jednym z wielkich uniwersytetów. Architekci krajobrazu moga, jeśli otrzymają odpowiednie wyszkolenie i będzie ich dość wielu, wnieść jedyny w swoim rodzaju udział do realizacji szeroko zakrojonych planów rozbudowy kraju.

D. M. Forrest

OSIEM TYGODNI MUZYKI

Bleżące lato przynosi 53-ci sezon koncertów rozrywkowych Henry Wooda w londyńskim Albert Hall. W tym roku w tej sławnej imprezio wezmą udział trzy orkiestry: orkiestra symfoniczna B.B.C., onkiestra filharmonii londyńskiej oraz londyńska orkiestra symfoniczna. Dyrygentami tych zespolów są: Sir Adrian Boult. Basil Cameron oraz dr. Malcolm Sargent, który w czasie tegorocznych uroczystości, związanych z urodzinami króla otrzymał godność rycerza. Stanford Robinson, dyrektor opery B.B.C. jest dyrygentem-asystentem.

W swej przedmowie do programu koncertów rozrywkowych Julian Herbage pisze, że mie meże oprzeć się pokusie określenie tegerocznego sezonu mianem "festiwalu". "Czyż nawet Salzburg" — pisze on — "w latach swego międzywojennego rozkwitu, mogłby wystawić trzy orkiestry trzech głównych dyrygentów, nie mówiac już o dyrygencie-asystencie oraz szereg kompozytorów, dyrygujących swymi własnymi utworami? Czy mógłby zdobyć się na ośmiotygodniowy sezon orkiestrowy, w którym każdy koncert poprzedzony byłby przynajmniej trzema próbami? Można z zupełnym prawdopodobieństwem stwierdzić, że dotychczas nie przedsięwzięto jeszcze tego rodzaju muzycznej im-

Prawdopodobnie niewiele osób zda. je sobie sprawę z ogromu przygotowań, których wymagają koncerty rozrywkowe z ich bardzo urozmaiconym programem. Wielki wysiłek, który dotychczas spoczywał na barkach sir Henry Wooda, nie jest już obecnie u. działem jednego tylko człowieka, toteż repertuar może być teraz szerszy niż kiedykolwiek.

W przeszłości rzeczą nie do pomyślenia było, aby w ciągu trzech po sobie następujących wieczorów dać koleino pierwsze wykonanie nowego utworu któregoś z kompozytorów brytyjskich, jak dajmy na to Gordona Jacoba "Koncert na bas, skrzypce i perkusję", następnie Strawińskiego Le Sacre du Printemps", a trzeciego wieczoru pierwsze w Anglii wykona-nie "drugiej symfonii" współczesnego, amerykańskiego kompozytora Waltera Pistona. Tymczasem ten właśnie rodzaj programu jest zwykłym zjawiskiem w obecnym sezonie. Całość repertuaru zawiera pomiędzy pokażną liczbą dzieł klasyków, także dziesięć utworów, wykonywanych po raz pierwszy, a przynajmniej po raz pierwszy w Anglii.

PIERWSZY MIĘDZYNARODOWY WALIJSKI KONKURS MUZYCZNY

Młasteczko Llangollen, położone nad rzeką Dee w jednej z naj-piękniejszych okolic północnej Walii, wykazało w tym roku szczególną przedsiębiorczość. Zorganizowało ono wspólnie z British Council, pierwszy Walii międzynarodowy muzyczny, zwany Eisteddfod. Nawet w czasie wojny, odbywał się co roku tradycyjny Eisteddfod w jednym z miast Walii. Owe festiwale muzyki, poezji i literatury, mają już za sobą historie 800 lat i sa bardzo charakterystyczne dla kultury walijskiej, lecz międzynarodowy Eisteddfod jest no-wym pomysłem. Trzy konkurencje w konkursie śpiewu chóralnego otwarto dla amatorów śpiewaków z zagranicy i chóry przybyły z Holandii, Szwecji, Włoch, Belgii, Danii i innych państw wystawiły aż po plęć różnych chórów.

Llangollen jest malym miastem zamieszkałym przez 3.000 ludności i pomieszczenie tak wielkiej ilości zagranicznych gości nie było łatwym problemem. Rozwiązali go w pomyslowy sposób mieszkańcy okolicznych wsi i miast: Każda gmina zaopiekowała się jednym przyjezdnym chórem, którego uczestników zakwaterowano wszędzie. począwszy od dużych domów a kończąc na chatach rolników.

SKLEPIK Z GROSZKIEM

Zegodnie z uroczystym zapytaniem i odpowiedzia w parlamencie, udzielono p. Barretowi pozwolenia na otwarcie sklepu z plackami z groszkiem w Pudsev na tej podstawie, że dotychczas nie ma takiego sklepu w okolicy. Milo jest wiedzieć, że mieszkańcy mia steczka Pudsey będa mogli obecnie zaspoko!ć swoja tęsknote za plackami z groszkiem, lecz okazuje sie, że 64 trudności praktycznej natury. Każdv mieszkaniec Londynu lubi swój sklep, w którym kupuje ryby i emażone kartofelki (frytki) i przyzwyczaionv jest jeść je nalcami z tutek paerowych lecz jak to zrobić z grosz-

"ZAWSZE NA FALI"

L. W. HAYES, klerownik zagranicznych stacji nadawczych B.B.C. 1 Departamentu Informacyjnego dla spraw technicznych opowiada o stacjach nadawczych brytyjskiej Rozgłośni Radiowej w czasie wojny.

Praca działu technicznego B.B.C. w czasie wojny, aż do sierpnia 1943 r., polegala przede wszystkim na utrzymaniu nieprzerwanej obsługi radiowej dla wewnętrznego użytku, idąc w kierunku nieułatwiania nawigacji lotniotwu nieprzyjacielskiemu. Praca ta miała zapewnić nieprzerwaną obsługę, bez względu na warunki, któreby nieprzyjaciel mógł narzucić przez bombardowanie. Początkowo niektóre ze stacji nadawczych zamknięto. 1 sierpnia 1939 r. liczba stacji nadawczych średnio i długofalowych została zredukowana z 16-tu o mocy 900 kilowatów na 11 z mocą 550 kilowatów. Przede wszystkim inżynierom, którzy projektowali, budowali, instalowali i kiercwali stacją nadawczą, zawdzięcza się, że ta wysoce skomplikowana przemiana przeszła tak gładko.

Jako system przyjęto zgrupowanie kilku stanadawczych na fali tej samej długości tak, wy żaden z nieprzyjacielskich samolotów nie mogł dostroić swej fali do żadnej z mich z osoana, póki nie znajdzie się w samym nienal polu widzenia. Aby zadawalniająco pracować wedle tego systemu, wszystkie stacje zsynchronizowane na jednej fali średniej długości, miały transmitować ten sam program. Z tego właśnie powodu Obsługa Krajowa i Narodowa zlały się w jeden krajowy program zwany "Home Service" — na dwu różnych długościach, Obsługa B.B.C. dla Europy działała tylko na jednej fali średniej długości.

Skuteczność grupowania stacji była taka, że Niemcy zaniechali używania stacji nadawczych B.B.C., jako drogowskazów. System :en dał doskonałe wyniki, co najlepiej zilustruje pocieszający fakt, że odbiór B.B.C. ma fali średniej długości, nie był ani razu poważnie zakłócony przez nieprzyjacielski atak powietrzny.

Lecz system z 1 sierpnia 1939 r. ciągle rozwijał się i w przeciągu kilku tygodni poczyniono zmiany, zwiększając moc i ilość stacji nadawczych. W grudniu 1939 r. wprowadzono audycje wojskowe dla brytyjskiego Korpusu Ekspedycyjnego, a na początku 1940 r. oddano dla użytku europejskich stacji drugą falę średnią, do której w pażdzierniku 1940 r. dodano jeszcze

Upadek Francji i nasilenie ataków powietrznych na Wielką Brytanię, wykazały, że wojenny system radiofonizacji angielskiej wymaga pownych zmian. Przede wszystkim należało ulepszyć odbiór na niektórych obszarach podczas trwania nalotów, i za pomocą specjalnych komunikatów i wskazówek przygotować ludność na wypadek inwazji. Zgodnie z tym B.B.C. zaczęła budować male radiostacje w każdym ośrodku, o zaludnieniu wynoszącym 50.000 albo i więcej. Począwszy od 1 listopada 1940 r. pierwszych 10 stacji było już czynnych. Liczba ich wzrastała stale, aż w 1942 r. ilość małych stacji nadawczych doszła do 60-ciu. Przerywano odbiór jedynie w razie sygnałów miejscowych syren, lub ognia nieprzyjacielskiego, co zapewniało obsługę radiową wówczas, gdy silne rozgłośnie o fala długości 449 m i 391 m były wyłączone z powodu nieprzyjacielskich nalotów.

Wszystkie 60 stacji o malej mocy pracowało

na fali tej samej długości 203,5 m. Zname są one w dziale technicznym jako grupa stacji H. Aparat, który umożliwił pracę na fali tej samej długości, został zaprojektowany i wykonany przez B.B.C. i jest sam w sobie zdumiewającym osiągnięciem techniki,

Wraz z upadkiem Francji w 1940 r. jasne się stało, że odtąd jedynie rozgłośnia brytyjska posiada możność przesyłania prawdziwych wiadomości ujarzmionym narodom europejskim. Musiano uczynić ten glos bardziej potężnym, niż kiedykolwiek, przemawiać na tylu długościach, jak tylko się dało, żeby przezwyciężyć i obejść nieprzyjacielkie zakłócenia odbioru,

Stosownie do tego projektowano "natarcie" na długich, średnich i krótkich falach. Wiedziano, że wielu odbiorców w Europie chwytało tylko długie i średnie fale, lecz nie było mozna zaniedbać również i fal krótkich, ponieważ przez nie jedynie można było, czczególnie w dzień, nadawać wiadomości do bardziej odległych krajów. Te krótkie fale, na zasadzie zjawieka odbijania się fali, potrafiły skutecznie przezwyciężyć zakłócenia odbioru. Wskutek zjawiska odbijania się fal, odległe, krótkofalowe stacje nadawcze uzyskiwały dużo lepszy odbiór, niż znajdujące się blisko, nieprzyjacielskie utacje zakłócające.

Z końcem roku 1939, moc jednej fali średniej, użytej wtedy dla Europejskiej Obsługi B.B.C. (261 m) zwiększona została do 350 kilowatów przez dodanie przedwojennej, długofalowej stacji nadawczej Droitwich, przemienionej z 1500 m na 261 m. Na początku 1940 r. wynaleziono specjalny system anten, działający w ten sposób, że kiedy w nocy używano jedynie stacji nadawczej Droitwich, nie ułatwiała ona samolotowi nieprzyjacielskiemu nawigacji. W tym samym czasie dla obsługi Europy dodano drugą falę średnią (373 m), uzyskaną dzięki synchronizacji grupy trzech okręgowych stacji nadawczych, używanych za czasów pokoju. W październiku 1940 r. dodano na odbiór nocny trzecią falę przez użycie zachodniej rozgłośni regionaliej, pracującej przed wojną na fali 285 m, ale z mocą zwiększoną do 180 kilowatów i ze specjalnym rodzajem anteny (takim jak w Droitwich), aby uniknąć udzielania pomocy samolotowi nieprzyjacielskiemu. Do już istniejących dodano nowe stacje nadawcze. Począwszy od marca 1941 r. wzmocniono fale długości 373 m do 100 kilowatów na stację, a od 10 czerwca 1941 r.

Podczas całego tego okresu nie zapomniano również o odbiorcy w kraju, gdyż 2 marca 1941 r. wznowiono zarówno 60 stacji grupy H, jak i audycje dla wojska, które przerwano po sierpniu 1940 r. W tym celu użyto grupy synchronizowanych stacji nadawczych w odpowiednich punktach rozsianych po wyspach brytyjskich. W lutym zaś 1942 r. dodano drugą falę dla wojska (296 m) i poczynieno w ugrupowaniu niektóre zmiany.

fale długości 261 m wzmocniono do 400 kilo-

W miarę projektowania i budowania stacji o znacznie zwiększonej mocy zaczęto natarcie z każdej możliwej rozgłośni. Kiedy zaś w czerwcu 1941 r. przybyła w Droitwich stacja nadawcza o mocy 400 kilowatów i długości 261 m, skasowano dawną długolalową stację nadawczą i przemieniono z powrotem na długie fale. W ten sposób od jesieni umożliwiono wprowadzenie fali długości 1,500 m dla obsługi europejskiej. Jednak, aby nie ułatwiać nieprzyjacielowi nawigacji, trzeba było zastosować zsynchro-

jeszcze dwie inne stacje nadawcze. Ale nawet w ten sposób uważano, że stacja w Droitwich o mocy 200 kilowatów nie da wystarczająco silnego odbioru w Niemczech. Wobec tego postarano się o miejsco na wschodnim wybrzeżu, aby wykorzystać drogę poprzez morze. Wiadomo bowiem, że ponad morzem fale radiowe najlepiej przewodzą.

Po niekończących się, jak się wtedy wydawało, zabiegach, wybramo miejsce niedaleko Hull w Ottringham. Tam wybudowano najsilniejszą na świecie rozgłośnie radiową o mocy 800 kilowatów w antenie - na długie, lub średmie fale. Ta rozgłośnia składała się z czterecn, 200 kilowatowych stacji nadawczych, każda z nich umieszczona w osobnym schronie przeciwlotniczym. Stacje nadawcze były napędzane i kierowane z piątego budynku i przekazywały swoją moc na antenę przez rozdzielczą stację antenową, która mieściła się w szóstym budynku. Dla stacji przewidziano aparaturę, któraby pracowała z mocą 200, 400, 600 lub 800 kilowatów na średnich lub długich falach. Każda z tych stacji mogła pracować oddzieknie, lub razem z innymi. Na początku 1943 r. Ottringham zaczęło być czynne na długich falach przy użyciu stacji 600 kilowatowych. Nieco później wprowadzono 4-tą stację nadawczą o zmniejszonej o 30 kilowatów mocy. Chciano w ten sposób wzmocnić w obszarze Hull obsługę wewnętrzną na falach długości 391 m.

Co się tyczy krótkich fal, to B.B.C. posiadala na początku wojny pięć silnych i trzy średnie stacje nadawcze. Wszystkie one były zainstaiowane przy jednej rozgłośni w Daventry. Ale w 1939 r. dwie jeszcze cilniejsze ctacje nadawcze zostały wybudowane w Daventry i w czerwcu 1940 r. weszły w użycie. W grudniu 1940 r. wykończono tam osmą stację nadawczą o wiel-

Ale przez kilka pierwszych miesięcy wojny wszystkie audycje krótkofalowe B.B.C. były zgrupowane razem. Ten stan rzeczy był jak najbar ziej niepożądany. Zdecydowano zmienić jedną stację nadawczą, pracującą na fali średniej długości, a nieużywaną wtedy za dnia tak, aby móc ją używać na krótkiej fali przez dzień, a na średniej przez noc. W tym samym czasie zostala zarekwirowana silna stacja nadawcza, wybudowana dla użytku pewnego rządu zagranicznego. Zainstalowano tam układ anten tak przewidziany, że w razie potrzeby mógł on utrzymać łączność z każdą miejscowością na świecie. W grudniu 1939 r. obie te stacje nadawcze weszły w użycie i nadawały audycje dla Europy. Stacja nadawcza w Clevedon (Bristol) pracująca na średnich falach, a potrzebna do uzupelnienia potrójnego zespołu, została zamieniona na krótko-falówkę o mocy 15 kilowatów i była również zaopatrzona, na wypadek wyjątkowej potrzeby, w układ anten o światowym zasięgu. Wprowadzono ją również dla użytku Europy. Od września 1940 r., B.B.C. posiada w trzech miejscowościach 13, a w 3 miesiące później 14 krótkofalowych stacji nadawczych. Z chwilą, gdy wzrosła konieczność szybkiego działania, zaprojektowano i wybudowano zupełnie nową rozgłośnie krótkofalową. Posiadała ona odpowiedni układ anten o światewym zasięgu i obejmowala cztery 100 kilowatowe stacje nadawcze. 16 lutego 1941 r. pierwsza stacja weszła w użycie. Owe stacje nadawcze były i są używane przede wszystkim dla obsługi zagranicznej B.B.C. dla miejscowości leżących poza Europą.

JOHN PUDNEY

Ukwiecony kapelusz

czuć tak, jakby zaczynała życie od gło przedstawiać dużej wartości. nowa... w jej wiekul"

Ale jeżeli chodzi o ścisłość, zrobi-

naftaliną; ich czerń lśniła w słońcu: ich głosy były przyciszone, jak łagodne popoludnie.

Edna, obejrzawszy się przez ramię, 64 spuszczone, ruszyła ku nim przez zarośniętą ścieżkę. Każdy wiedział, że to kiedyś nastąpi: każdy był przygotowany. Pelne smutku zachowanie się Edny było tak wyćwiczone, że sama z trudem uwierzyć mogła, że że schludne zwłoki matki leżą w obi-

Nie wiele pieniędzy wohodziło tu grodą.

li., Ona sama nie potrafi sobie nawet zdać z tego sprawy. Zawsze taka czyniło szczerby w kapitale i każdy serwis do herbaty. Herbata była dodzielna, to wszystko nie będzie labyła oddana matce. Musi się teraz zgadzał się, że to, co zostało, nie mo- bra. Ostatecznie poszczenie nie twe". Ciężka i ciepła ręka spoczęła

liśmy wszyscy, co się tylko dało dla ustannych kłopotów, podupadłe akty- wianiu spraw spadkowych. Przybyli na miejsce. Ich od dawna aby matka nie otrzymywała wezwawa. Rzadko zdarzał się rok bez tego, przygotowywaną żałobę czuć było nia do przeprowadzenia jakichś naprawek w zaniedbanych mieszkaniach. A poza tym lokatorzy skarżyli aby sprawdzić, czy wszystkie story nieregularnym dochodem, że Edna musiala dawać sobie radę z jedną zaledwie służącą mimo uciążliwości licznych w domu schodów.

Witając krewnych Edna zatarła dzień ten był właśnie wielkim dniem, wielu na ową niedużą sumkę pienię- jach na piętrze, prześladowała ją hallu. "Będziemy musieli uważać na tej perkalem sypialni, a dom wypeł- między nich. Jednakże nieruchomo- w szale wiosennych porządków na- a wysiłek wszystkich tych lat odbija niony jest poważnym bezruchem ści — zawsze tak to rozumiała — popomknęła, że możnaby coś z tego się teraz na niej". "Z rozpaczy gotośmierci. Od dziesięciu lat przygoto- winny przypaść jej tytułem nagrody sprzedać, ale matka natychmiast do- wa jeszcze zrobić głupstwo..." wywała się na tę chwilę i właśnie za jej opiekę nad matką. Wszystkie stała jednego ze swych ataków i po- przypuszczam, że jej przyszłość zodlatego mówili, że jest to dla niej parzyste numery od 28 do 68 przy tem zabroniła jej wszelkich rozmów stała zabezpieczona? Prospect Place, winny być jej na- na ten temat.

życle na nowo" — powiedzieli. rej matka rozkoszowała się swoim jej powściągnąć drżenie rąk, podająroast beefem i rubasznymi żartami. cych półmisek z cienko krajanym "Co za ulga dla Edny", powiedzie- w grę. Były wprawdzie akcje kolei Ich oczy oceniały srezrny czajnik, chlebem. wchodziło w program żałoby. Nale- na jej dłoni. Było też trochę nieruchomości; ale żało szukać pokrzepienia w jedzeniu, "Dam sobie radę".

> "Droga Edno, przypuszczam, że lym tym klopotem". sprzedasz te wszystkie graty, które nie przydadzą się nikomu z nas".

"Tak; sprzedaż byłaby najlepszą matka upierala się zawsze przy nim, rzecza", rzekła otwarcie, nie ukrywa- ponieważ to był dom ojca. Powinnisię nieustannie na pluskwy i wysokie jąc drżenia, które ogarniało ją na śmy postarać się sprzedać dom, czynsze, pozostawiając matkę z tak myśl sprzedaży. Móc sprzedaż Edno". wszystkie klatki na ptaki, przybory legnowane od dawna.

Sugestia sprzedaży, wypowiedziana pewno mogła zamieszkać gdzieś spo-

"Musi się czuć, jakby zaczynała ostrożnie w zacienionej ladalni, przeniknęła Ednę dreszczem radości Skupili się wokół stołu, zapełnia- i tylko opanowanie, wyćwiczone dłując czernią czerwoną jadalnię, w któ- goletnim doświadczeniem, pozwoliło

"Biedactwo Bedziesz musiała być

"Ohl Ale my wszyscy pomożemy. Nie możemy zostawić cię samej z ca-

"A poza tym, Edno, jest jeszcze dom. Znacznie za duży; ale droga

"Przypuszczam, że tak". Wetała, do krokieta, pamiątki z Burmy, wi- niezdolna siedzieć tu dalej przy stoklinowe meble, bezużyteczne naczy- le, na honorowym miejscu, ukrywania kuchenne, to było marzenie pie- jąc przed nimi swe wzruszenie. Głos jej stał się niepewny, zmarszczki Ogromna sterta pedantycznie uło- wokół ust drżały. Opuściła ich, wywąskie ręce. Szkoda, że było ich tak żonych fatałaszków i gratów w poko- mknęła się w żółty, słoneczny blask dzy, która miała zostać podzielona w ciągu tych dwudziestu lat. Kiedyś, Ednę; ona zupełnie nie zna życia,

"Hm, zabezpieczona... Będzie na

UDANY EKSPERYMENT BBC

Zanim pół roku temu trzeci program B.B.C. wszedł w życie, przypuszczano, że istnieje w społeczeństwie wielki i przeważnie niezaspokojony głód kultury we wszystkich prawie jej przejawach. Wyraźnie dawała się zauważyć zmiana upodobań, lub przyzwyczajeń; spowodował to być może brak rozrywek w czasie wojny. Ponowne wydania poważnej literatury, o którą trudno było w latach poprzednich, zostały natychmiast rozsprzedane. Sale koncertowe były zatłoczone; eztuki, które zwykle wystawiano tylko raz jeden po usilnych zabiegach, mogą obecnie na West Endzie iść miesiącami. Były to pomyślne horoskopy dla wprowadzenia w życie t. zw. Trzeciego Programu Radiowego.

B.B.C. musi myśleć kategoriami milionów, najmniejsza jednostka, na podstawie której obliczano zasięg audycji, wynosi 1% dorosłych lub między 300.000 a 400.000 całej ludności. Było zatem dowodem nie bylejakiej odwagi liczyć na istnienie takich rzesz słuchaczy spragnionych korzyści i rozrywek, które dawniej, wedle ustalonego rytuału, przechodziły jedynie od jednego znawcy do drugiego.

Istniały dwa rzeczywiste niebezpieczeństwa: że będzie mało słuchaczy, lub że sam program może stać się podobnym do tak wielu innych urzędowych instytucyj i stanie się rodzajem akademii wszystkich sztuk. W pierwszych sześciu miesiącach jednak w programie połączono tematy poważne z tematami o treści lżejszel 1 2 miliony hudzi słuchało o oznaczonym czasie niektórych audycji. Ilość słuchaczy obliczono na podstawie przyjętej metody ankiety informacyjnej. Jest to olbrzymie audytorium, ale zgromadzono je dzięki upartej wytrwałości, nie zważając na upodobania i opinię rzesz radiosłuchaczy. Cyfry, podane przez Wydział badający zaln teresowania radiosłuchaczy, nie przedstawiają wedle zdania p. George'a Barnes, kierownika trzeciego programu i jego personelu, rzeczywistego stanu rzeczy i nie powinny one nigdy wpływać na rodzaj programu. Ta niezależność jest tym silniejsza, że kierownictwo programu spoczywa nie w rękach komisji, ale jednego człowieka, który nie potrzebuje liczyć się z niczyim zdaniem, ani w ramach B.B.C., ani poza nim. Wynika stąd, - i jest to z pewnością przekonaniem obecnego dyrektora, że władza taka nie powinna nigdy zbyt długo spoczywać w jednych rekach.

Programy krajowe i lekkie klerują się cyframi, podanymi przez wydział badawczy, ale Trzeci Program przestałby istnieć i straciłby swoje audytorium, gdyby poszedł za ich przykładem. Normalne audytorium słuchające takiego utworu, jak "Mesjasz" granego w programie krajowym w dogodnej, wieczornej godzinie, albo koncertu symfonicznego w niedzielne zimowe popołudnie, wynosi około 1.500.000 osób. Audycje lekkiej muzyki na płytach o 6.30 rano — stosownie nazwane "Bright and Early" (jasno i wcześnie) mogą być słyszane przez przeszło 2 miliony, a popularne słuchowiska varietés przez 11 milionów osób. Wobec tak rozległego i latwo dostępnego wyboru rozgrywek nie można twierdzić.

że nie daje się publiczności tego, czego sobie ona życzy, lecz coś ustalonego na podstawie własnego mniemania. Sceptycy przeceniają zapewne ilość niezadowolonych ze sposobu opracowania Trzeciego Programu, Niedawno temu z wielką trudnścią nakłoniono B.B.C., by nadawała trochę poezji, ale prawie 400.000 osób słuchało ostatnio p. Pierre Emmanuela, czytającego swoje własne poezje po francusku. Często większa nawet ilość osób słuchała z glębokim zainteresowaniem Bacha i Baroka, Szekspira i Jean Cateau, Chaucera i Paula Valery i pogadanek, wygłoszonych przez powagi naukowe na temat dramatu greckiego, rzymskiej Brytanii lub Kierke-

Przeszło połowa Trzeciego Programu jest poświęcona muzyce poważnej - fakt, który mógł łatwo przyczynić się do zniechęcenia większego audytorium, ponieważ słowo mówione jest zawsze o wiele bardziej popularne, niż wszystko inne, wyjąwszy najfrywolniejsze z dźwięków. Ponadto główne arcydzieła muzyczne, które 64 podporą londyńskich koncertów popularnych, nie często są grane w ramach Trzeciego Programu. Zamiast tego daje się kolejno przez długi czas rzadko grane kompozycje i recitale zamkniętymi seriami jak np. 48 preludiów i fug Bacha, kwartety smyczkowe Haydna lub 600 pieśni Szuberta. Obecnie rozważa się projekt przedstawienia historii muzyki bogato ilustrując ją przykładami. Raz na tydzień ma się wystawiać opere, mamy obszerną listę oper, których nawet ludzie najbardziej muzycznie wykształceni nie znają, ale wszyscy miłośnicy muzyki pragnęliby

Mamy zamiar — trudniejszy do zrealizowania w operze niż gdziekolwiek indziej - nalegać na jak najwyższy poziom wykonania, a w miarę potrzeby zapraszać zagraniczne orkiestry i wirtuozów, gdyż przez wszystkie lata wojny angielscy wykonawcy zdani byli na własne sily.

W muzyce jak i w wielu innych rzeczach celem programu jest ponowne zbliżenie kontynentu do Anglii i Program znakomicie służyłby temu celowi, gdyby tylko mógł być słyszany w Europie. Obecnie jest on tam jedynie słuchany dorywczo, chociaż powszechnie wiadomo, że p. Richard Strause ze Szwajcarii słuchał Walkirii, nadawanej w Trzecim Programie.

Muzyka jest jedyną ze sztuk pięknych, którą można bezpośrednio nadawać bez żadnej przeróbki. Doskonałą ilustracją tego była transmisja L'Amfipamaso Vecchiego, do której dołączono opowieść kompozytora o tym, jak to przerobił opere z komedii dell'arte. Opowieść ta brzmiała jak gdyby celowo była napisana dla radia. Oprócz muzyki poezja najlepiej ze wszystkich sztuk nadaje się do transmisji, a radio udostępniając słuchanie poezji, zamiast czytania jej, może oczywiście dać wykonanie tam, gdzie książka jest niejako tylko partyturą. Oczywiście (stnieje niebezpieczeństwo, że wykonanie może być łatwo nie na poziomia.

Dotad niewiele czytano poezji bez uprzednich komentarzy i objaśnień, a Trzeci Program wznowił i wykazał zalety rozrywki ulubionej za cza-



DOM RADIA BRYTYJSKIEGO W LONDYNIE

sów wiktoriańskich, a mianowicie czytania przez autora wyjątkow ze swych dzieł. Pomysł ten posłużył raz lub dwa jako sposób opublikowania nowych wierezy. Byłaby to znakomita sposobność dla poetów, gdyby nie to, że nowoczesne wiersze są przeważnie tak niejasne, że musi się Je uprzednio dokładnie przeczytać.

W przeciwieństwie do poezji dramaty wymagają przeważnie tak drastycznej adaptacji, żo zaledwie kilka sztuk nadaje się naprawdę na słuchowisko. Znaczna ilość sztuk, nadanych w Trzecim Programie, jest ustępstwem, zrobionym wymaganiom większości, ponieważ dramat radiowy jest z niewiadomych powodów niezwykle popularny bez względu na trudności związane z produkcją, wykonaniem i wysłuchaniem go. Jak dotąd - było niemożliwe osiągnąć wyższy poziom wykonania, niż ten, który jest normalny w innych programach. Nie ma osobnych studio dla sztuk Trzeciego Programu i we wszystkim, wyjąwszy wybór sztuk, trzeba się zadawalniać już istniejącymi urządzeniami. Jedynym rozwiązaniem byłoby otrzymywać sztuki, napisane specjalnie dla radja; zamówiono już sztukę wierszowana, a Mr. Louis Mac Neise pracował nieznużenie nad programem.

Historia ma być traktowana w ten sam sposób, co pogađanki na temat literatury z wieloma wyjątkami oryginalnych tekstów. Zaczęto roztrząsać zagadnienie wiedzy ścisłej a także sztuk plastycznych, chociaż tu niełatwo było znaleźć dobrych prelegentów lub tych, którzyby mogli mieć dobra odczyty bez przeźroczy. Nie powinno być naprawdę wielkich trudności w znalezieniu materialu, specjalnie jeśli chodzi o Trzeci Program, ponieważ hołduje on zasadzie, przeciw której wznoszono dawniej wiele sprzeciwów, powtarzania audycji specjalnie wartościowych. Prawdziwa próba trwałości nie została jeszcze przeprowadzona, ale nie ma potrzeby jej się obawłać, nie należy również lękać się, żo podnietą dla shichania Trzeciego Programu była tylko jego nowość. O wiele więcej osób pragnie słuchać tych audycji, niż to jest dziś możliwe, a najliczniejsi słuchacze pochodzą z Midlands, gdzie odbiór jest najlepszy.

kojnie, w jakimś małym pokofku". bardzo przejmuje się domem".

nie z lnnego powodu".

niknięci nadzleją otrzymania czegoś zasadniczą i niezbędną. za nic, z chwilą spieniężenia majątku, pełni byli współczucia dla Edny, ponieważ poświeciła matce swoje życie, a matka była już tylko 80-kilowym ciałem, spoczywającym na górze. Rozmowa bardzo prędko przeszła ry Edna pozostawiła w pośpiechu. ne rzeczy.

W jasnym hallu Edna oparla się Jej własny skarb, który odziedzimieruchomości, zachwalających brzyd- wyglądała w niej jeszcze wyższa. kie podobizny innych, szacownych Oznajmiła, że pójdzie się przejść, "Nie, nie chodzi o pobożność, Mrs.

"To niemadre z jej strony, że tak będzie zdolna założyć ręce i przyglą- i odczytania testamentu. Da im to do- bywanie z Mrs. Gussett działało na dać się, jak rozporządzają jej do- brą sposobność rozglądnięcia się po nią kojąco. "Muszę stwierdzić", do-"Bez sensu, Jasna rzecz, że musi- mem, bez dania sobie ulgi wybuchem wszystkim. my tu zostać i dopilnować wszyst- nieprzytomnego śmiechu? Czy potrakiego, przynajmniej dla ochrony na- fi powściągnąć swą radość obejmu- damą. Miała nie tylko "klasę", ale "Dużo tego będzie dla Pani?" Edna że spełniają swój obowiązek i prze-|nowanie wciąż jeszcze było rzeczą lata wspólnych zajęć, w czasie któ-|dę mieć z nich dosyć na życie''.

> przyzywać – zadecydowaliśmy którzy nie mogli zapomnieć, że Mrs. mości, to w dzisiejszych czasach żawszystko za ciebie. Kuzyn Sid oceni Gussett własnoręcznie prała, póki dna gratka".

wszystko".

"Oceni wszystko?"

o stojak na parasole, a słońce igrało czyła, napełnił ją żarem wewnętrzna jej kościstych kształtach. Bezglo- nym, zdawał cię jaśniejszy od creśny śmiech wstrząsnął nią tak, że aż bra, bardziej błyszczący od złota działa Mrs. Gussett. "Ale przypuczuła słabość w kolanach. Sprzedaż Czuła że kpi z ich niepokoju i spu- szczam, że wszystko będzie dobrze wysoklego, kanciastego domu o cze- ściła oczy. Najlepiej niewiele się chyba nie dojdzie do tego, by ci koladowej barwie, pełnego mrocz- odzywać, siedzieć ze złożonymi rę- krewni panią skrzywdzili?" nych i nieciekawych zakamarków, kami i czekać, aż podwieczorek się Edna uśmiechnęła się. "Nic nie to nie była dla niej myśl nowa. Nie skończy. Czarna suknia raziła przy- mogą zrobić — nie mogą mi zabrać raz przychwytywała się na tęsknym kro przy jej spłowiałych, rudych wło. mego wewnętrznego skarbu". kontemplowaniu ogłoszeń agentów sach, podkreślała bladość twarzy --

podczas gdy tamci zajmą się przygo-Gussett - choć mam nadzieją że la pokój i wpuściła ich. C. d. a.

Teraz i to miało się spełnić. Czy towaniami do jutrzejszego pogrzebu nie przestane praktykować..." Prze-

W oczach Mrs Gussett Edna była się lepiej". rych Mrs Gussett czyniła nieustanne "No, no, Edno, chodź" — zaczeli ją postępy na drabinie społecznej. Niepralnia jej była małym przedsiębiorstwem. Edna nigdy nie pokazywała, wały się od srebrnego czajnika któ- zachłanności, z jaką patrzyli na cen- la o nowobogackich, tak jak to czynily niektóre osoby. To jedno usprawiedliwiało wszystko, co Mrs. Gussett o niej kiedykolwiek mówiła.

"Musi pani być zmęczona" powie-

Stała się pani pobożna, moja dro-

ga?"

dała, "że nigdy w życiu nie czułam

szych własnych interesów, jeżeli już jącą ją, jak ciepło letniego słońca? posiadała ten rzadki spokój i swobo- drgnęła. "Dużo? — no, nie zastanaaczela nadsłuchiwać głosów, płyna- de zachowania sie, które dla Mrs. wiałam sie, Matka zwykle mówiła, Nasyceni biszkoptami z domowym cych z jadalni i opanowała się. Była Gussett wyróżniały ją spośród otocze- że będę mieć domy na Prospect Pladżemem truskawkowym, przekonani, to chwila jej wyzwolenia, ale opa- nia. Znajomość ich dojrzała przez ce. Są bardzo liche, wie pani, ale bę-

> "Musl pani o tym pomyśleć, jak tylko odczytają testament. Nierucho-

"Ale..." Edna zamilkła. Trudno było wyrazić, co miała na myśli, na-"Tak, graty i ruchomości, które że wie coś o tym fakcie, a kiedy wet wobec Mrs. Gussett. Trudno byna sprawy pieniężne i majątkowe nam są niepotrzebne". Graty i rucho- państwo Gussett przeprowadzili się to opisać słowami niezmierną bla-Gdy prowadzili swoje przyciszone mości - to dobrze. Spojrzała na nich z mieszkania nad pralnią do willi hość domów na Prospect Place w popogwarki, spojrzenia ich nie odry- zmęczonym wzrokiem, dziwiąc się "The Towers", Edna nigdy nie mówi- równaniu z uczuciem radości, które ją przepełniało.

"Byłabym na pani miejscu bardzo ostrożna", poważnie powiedziała Mrs. Gussett. "Zajdą jednak bardzo duże

zmiany w pani życiu".

Edna powoli powróciła do domu. Wydał jej się pełen duchów. Krewni, nie umiejąc opanować ciekawości i żądzy łupu, z uszanowaniem kręcili się po pokojach, mrocznych za zapuszczonymi storami. Drzwi pokoju matki były zamknięte na klucz, ale krewni wyrazili nagłą chęć zobaczenia jej raz jeszcze przed pójściem na spoczynek i Edna posłusznie odemknę-



WALKA O WEGIEL

Sid Chaplin, górnik z Ferryhill, w hrabetwie Durham, w północnej Anglii, pracował pod ziemią od kiedy opuścił szkołę. W wolnym czasie pisał krótkie historie z życia górników i otrzymał za nie niedawno nagrodą literacką Atlantic Award.

Chaplin mowi: "Jestem nowocze" snym górnikiem... jestem pionkiem w bitwie o węgiel... Węgiel nie leży tuż pod powierzchnią ziemi, gotów do wzięcia na łopatę. Jest sprasowany pomiędzy grubymi warstwami kamieni. Jest to cienka, wijąca się czarna wstęga ukryta w skale... Jeśli górnik ma szczęście, może znależć gdziekolwiek takie pasmo węgla grubości 1 do 2 metrów. Lecz w okolicy, w której mieszkam i pracuję, najlepszę pokłady węgla zostały wykorzystane już dawno... Dzisiaj górnik zmuszony jest pracować w pokładach grubości 50 do 60-ciu centymetrów. Wszyscy mol towarzysze, pracujący pod ziemią, ma-ją nadzwyczajną znajomość pokładów, z którymi mają do czynienia. Czesto nie mogą tego wyrazić słowami; jest to po prostu intuicja. Jeśli górnik czuje, że miejsce pracy jest bezpieczne, cieszy się, iż może tam pracować, secz jeśli myśli, że jest niebezpieczne, ża-dna siła ludzka nie zaciągnie go tam. Jest to niepisane prawo kopalni, że najlepszym sędzią bezpieczeństwa jest sam górnik i wierzę, że prawo to jest

Lecz czasem pomija się to prawo. Gdy czyjeś życie jest w niebezpte-czeństwie, nie zwraca się uwagi na niepewny pułap i na znaki ostrzegawcze padających kamieni i łamiących się stempli. Widziałem już ludzi, torują cych sobie drogę przez partie, które się dosłownie trzęsły z powodu usuwania się pokładu, by ratować towarzysza, który doznał obrażeń... Jak wszyscy ludzie, którzy są zmuszeni pracować w niebezpiecznych warunkach, górnik wyraża się o tym żartobliwie. Pamiętam raz, czołgałem się z towarzyszami w niewygodnym, niskim chodniku. Była to nasza pierwsza szychta w tej części kopalni. "Czy będzie jeszcze gorzej niż jest?" spytał jeden z nas. "Gorzej?" — wykrzyknął wesołek naszej grupy - "będzie tak nisko, że będziemy musieli pozdejmować nasze koszule, żeby przejść. Jeden z majstrów przechodził tamtędy w zeszłym tygodniu, gdy go minelo 6 myszy. Plecy ich były po-

drapane i krwawiące!". Gdy wchodzę do windy i zjeżdżem kilkaset metrów pod ziemię, wiem, ze wkraczam do całkiem innego świata, niż ten, który dopiero opuściłem. Jest to ciemny świat krętych korytarzy swoistych obyczajach i prawach.. Jeden z tych najdawniejszych obyczajów nakazuje, gdy się zdarzy nie-szczęście w jakiejś kopalni, zamknąć ją lub pozostawić nieczynną na reszdnia. Zwyczaj ten datuje się od zamierzchłych czasów... Górnik, który zachowuje się lekkomyślnie w czasie swojej pracy, naraża nie tylko swoje życie, ale także życie swoich towarzyszy. Nad śmiercią towarzysza trzeba się więc zastanowić. Trzeba przerwać prace i pomyśleć, przypomnieć sobie, że dobywanie wegla nie jest zwyczajną krzynnością, ale niekończącą się

MONTY" PRZEMAWIAŁ DO MŁODYCH ROLNIKÓW

Marszałek polny vicehrabia Mont-gomery, przemawiał niedawno, na dorocznym zebraniu Związku Młodych Rolników do 2000 młodych ludzi w wieku od 13 do 25 lat. Między in-

nymi powiedział:

"Jestem żołnierzem, a nie rolnikiem. Lecz nauczyłem się w ciągu mego życia, że można z powodzeniem stosować prawa zwycięsko prowadzonej wojny do większości zawodów... Wymienię je wam i spróbujmy potem znaleźć dla nich zastosowanie w waszej pracy, t. j. w rolnictwie. Powiedziałbym, że pierwszym warunkiem powodzenia w wojnie jest obmyślanie wezyetkiego z góry i mogę was zapewnić, że w czasie ostatniej wojny planowałem moje posuniecia conaimniej 6 miesięcy naprzód. Drugten warunkiem - jak sądzę - zarówno w wojnie, jak i we wszystkich poczynaniach życiowych - jest wybór spraw istotnych. Nie potrzebuje być sam rolnikiem na to, aby zdawać 60° bie sprawę ze znaczenia postępowej i pomyślnej gospodarki rolnej, dla naszego kraju w obecnym czasie. Gospodarka taka oznacza wszystko, nie tylko dostawy żywności, lecz utrzymanie sprawności i tężyzny kobiet i mężczyzn. Kobiet i mężczyzn wychowanych i zakorzenionych w glebę starej Anglil. Jak długo potrafimy te ich sprawność i tężyznę utrzymać, tak długo kraj nasz nie potrzebuje obawiać się niczego.

Angielskie malarstwo krajobrazowe



JI M. W. TURNER [1775-1851] .. WSCHOD SIONCA W MRO2NY PORANEK", OBRAZ TEN WYSTAWIONY BYE W 1813 R. W KRO-LEWSKIEJ AKADEMII W LONDYNIE, OBECNIE ZNAJDUJE SIĘ W LONDYNSKIEJ NATIONAL GALLERY, DOMINUJĄCYM JEST KO-LOR BLADO ŻOŁTY Z SZARYM NIEBEM, TYPOWYM DLA OBRAZÓW TURNERA.

Początkowo malowano krajobrazy jedynie jako tło dla ludzkich postaci. Stopniowo tło to nabierało znaczenia, a dla niektórych malarzy czynności ludzi stawały się coraz mniej ważne tak, że wreszcie zaczęły znikać z ich obrazów. W Anglii przemiana ta nastąpiła później, niż gdzieindziej - w długi czas po tym, jak Claude Lorrain we Francji a Hobbema, Ruysdail i Guyp w Holandii malowali swe "czyste" krajobrazy w XVII w.

Pierwszym wielkim malarzem "czystego" krajobrazu w Anglii był Richard Wilson (1714-1782), pochodzący z Walii. Jest on dotychczas uważany za największego malarza w tej dziedzinie, a obrazy jego są przykładem klasycznych wzorów, wyrażonych kategoriami angielskiej wrażliwośki. Wilson mieszkał wiele lat w Rzymie, co tłumaczy klasyczne i formalne elementy jego dzieł. Jako klasyk był mistrzem zrównoważonej kompozycji, jako romantyka zaciekawiały go problemy światła i powietrza. Obrazy jego charakteryzuje rozmach, a mimo to mają one w sobie intymną uczuciowość, jest w nich szerokość kompozycji i świetlana, pogodna atmosfera.

Następnym wielkim malarzem lest Tomasz Gainsborough (1727 -1788), bardziej znany jako malarz portretów, niż krajobrazów. Trudno o większy kontrast, jak istniejący pomiędzy Wilsonem a Gainsboroughem. Pierwszy z nich malował tak jakby obliczał każde dotknięcie pędzla na płótnie drugi jakby malował dzięki wrodzonej intuicji. Gainsborough jest bezpośredni i liryczny, inspiruje go zwyczajny pejzaż angielski a onieśmielają pompatyczne tematy. Jego szerokie i płynne pociągnięcia pędzla, jego lekkie dotknięcie i wibrujący kolor są wspaniałe, lecz jego poczucie kompozycji nie jest zawsze nieo-

śni z Gainsboroughem. Cozens malował w oficjalnym włosk m styeze i lżejsze dotknięcie pędzla. John Crome (1768—1821) jest także ważną pozycją w malarstwie. oddali hołd Constable owi i z te-



JOHN CONSTABLE (1776—1837) "ZATOKA WEYMOUTH", ZNAJDUJE SIĘ W NATIONAL GALLERY W LONDYNIE, NIEBO PASJONO-WAŁO ZAWSZE CONSTABLE'A I W PÓŻNIEJSZYCH LATACH SWEGO ŻYCIA NAMALOWAŁ WIELE STUDIÓW NIEBA.

Nie był on klasykiem ani romanktóry jednak zawsze uszlachetmiał swój temat. Crome jest istotnie najwybitniejszym malarzem "czystego" krajobrazu w okresie między Wilsonem a Constablem.

John Constable (1776-1837) jest narówni z Turnerem jednym z dwóch geniuszów angielskiego malarstwa krajobrazowego. Obaj wywarli głęboki wpływ na malarstwo szkoły francuskiej, zaszczepiając mu swego rewolucyjnego ducha.

Constable otworzył nowe drogi w malarstwie krajobrazu, odrzucając wszystko to, co było dotychczas w tej dziedzinie utarte. Ujął w nowy sposób "widzenie" natury - patrzył na nią tak, jakby ją widział po raz pierwszy jako kolorysta. Gama, którą się po-J. R. Cozens (1752-1799) i sługuje, jest niezwykle bogata. George Berrett (1732-1784) to W 1824 r. znany obraz Constadwaj "petits maitres", współcze- ble'a "The Haywain" był wystawiony na paryskim salonie. Miał on bezpośredni wpływ na młodelu, a Barrett podobny jest nieco go Delacroix, który znalazł w nim do Wilsona, lecz ma swobodniej- owo oswobodzenie od akademickich prawideł, którego szukał. On i jego zbuntowani koledzy

go świeżego, żywego krajobrazu cuskie, lecz tym razem wpływ ten tykiem, lecz zwyczajnym realistą, angielskiego, z jego bogatym, zło- dał się odczuć później. Młodzi żonym kolorytem narodził się impresjoniści francuscy z lat 1860, francuski ruch romantyczny, a z biegiem czasu szkoły Fontaine- badali na swój sposób oddziałybleau i Barbizonu, Courbeta i Co- wanie światła i powietrza na ko- liryzm i fantazja są angielskie, są

prowadzeni przez Claude Moneta, lor i kształt, mimo lekceważącego dziedzictwem Gainsborougha, Turi wrogiego nastawienia społe-

w Szwajcarii i Walii. W następ-

nterą klasycznego krajobrazu,

zdecydowanie współzawodnicząc z Claude - Lorrainem, lub malując krajobrazy morskie, rywalizujące z obrazami Vandervelde'a.

W ostatnich 30 latach swego ży-

cia, po zwiedzeniu Wenecji, Tur-

ner studiował wyłącznie proble-

my światła i koloru. Forma stawała się u niego stopniowo mniej

konkretna, coraz to bardziej prze-

świetloma, aż ostatecznie rozpły-

Turner wpłynął po raz drugi

bardzo silnie na malarstwo fran-

nęła się w świetle i w kolorze.

J. W. M. Turner (1775—1851) czeństwa. W 1870 r. podczas wojjest dla niektórych najwybitniej- ny francusko-pruskiej, Monet był w Londynie. Tam zetknął się z oszym mistrzem krajobrazu, dla nnych pierwszym i największym brazami Turnera i uznał go za swego mistrza. Przykład Turnera impresjonistą. W każdym razie skierował Moneta, Renoira i Sisjest on wielką postacią. Liczne są leya na drogę, która doprowadzifazy długiej kariery malarskiej la ostatecznie do zwycięstwa im-Turnera, lecz można je streścić do trzech ważnych okresów. presjon zmu. W pierwszym przywiązywał prze-W Anglii jednak miał Turner de wszystkim wagę do solidnej mało naśladowców. Malarstwo formy i dokładnego rysunku, a krajobrazowe cieszyło się małym częstym tematem jego były góry zainteresowaniem prawie do końca XIX wieku. Nie było ono już nym przejął się romantyczną mainterpretacją natury, lecz wyłącz-

nie wiernym reportażem.

W ostatnich dziesięc u latach stulecia jednakowoż i na początku obecnego stulecia impresjonizm przekroczył kanał La Manche, tym razem w przeciwnym kierunku i wydał dwóch wielkich malarzy, którzy połączyli swoje rodzime tradycje z tradycją francuską. Są to Wilson Steer (1860 -1942) i Szkot William MacTaggart (1835—1910). Steera uznano największym malarzem krajobrazów od czasów Turnera.

W ciągu ostatnich 20 lat malarze angielscy traktowali w bardzo różny sposób malowanie pej-

Dzieło zmarłego w młodym wieku J. D. Innesa (1887-1914) miało decydujący wpływ na widzenie formy jako zbioru jasnych, mocnych plam kolorowych. Lecz może najbardziej charakterystycznym typem angielskiego krajobrazu są akwarele i oleje braci Pawła i Stanleya Nashów i braci Stanleya i Gilberta Spencerów. Wszyscy ci malarze mają wspólne Anglikom zamiłowanie do prawdziwych szczegółów, a pomadto posiadają rozwinięte w wysokim stopniu poczucie rytmiczne kompozycji, dla którego musi się nieraz poświęcić perspektywę i proporcję.

Duncan Grant i Matthew Smith są obaj pod widocznym francuskim wpływem. Dla wielu jednak najbardziej pociągającym i interesującym wśród nowoczesnych angielskich malarzy krajobrazu jest Ivon Hitchens. Wydaje się, że umiał on połączyć wizję Turnera z nowoczesną abstrakcją. W obrazach jego ujęcie formy doprowadzone jest do zupełnej abstrakcji, lecz złudzenie przestrzeni i glębi pochodzi z subtelnego zestawienia kolorów. Jego nieomylny smak jest francuski, lecz nera i Wilson Steera.



IVON HITCHENS "LAS MODRZEWIOWY W JESIENI". IVON HITCHENS POŁĄCZYŁ WIZJĘ TURNERA Z NOWOCZESNĄ ABSTRAC CJĄ, TEMAT UJĘTY JEST ABSTRAKCYJNIE LECZ PRZESTRZEN I GŁĘBIĘ UZYSKANO DZIĘKI KOLORYSTYCZNEJ SUBTELNOŚCI

Profesor B. Ifor Evans

KRYTYKA IITFRACKA W ANGLII

Pewnego rodzaju krytyka literacka istnieje właściwie od czasu jak istnieje literatura — każdy bowiem artysta, który obiera nową formę dla swej pracy, dokonuje aktu twórczej krytyki, odrzucając stare sposoby dla nowych. Tak więc 600 lat temu Geoffrey Chaucer obrał nowy sposób opowiadania, stosowany we Francji i we Włoszech, który mu bardziej odpowiadał niż staro-angielska forma rymów spółgłoskowych. Co więcej, tekst niektórych jego wierszy dowodzi, że wybór swój uczynił świadomie.

Zazwyczaj wszakże pojęcie krytyki literackiej odnosi slę do essayów i rozpraw, które napisano o literaturze. — W Anglii, chociaż mamy tu i tam rozrzucone wcześniejsze fragmenty, właściwy początek krytyki literackiej datuje się z XVI wieku. Dwa są tego powody. Po pierwsze pisarze angielscy zapoznali się wówczas z krytyką renesansu, zwłaszcza we Włoszech, gdzie czyniono ambitne próby w kierunku ponownego odkrycia klasycznej epopei i dramatu. Na tym tle i powodowany tymi właśnie pobudkami Edmund Spencer napisał przedmowę do swej "Fairie Queen", która jest w istocie krótką rozprawą o poezji epicznej.

Była i druga, bardziej nagląca przyczyna powstania krytyki literackiej w Anglii. Purytanie otworzyli atak na literaturę, zwłaszcza na poezję i dramat, które napiętnowali jako niemoralne, artyści byli więc zmuszeni na swą obronę napisać essaye, w których rozpatrywali prawidła swej sztuki. Najwybitniejszą jest tu "Apologia poezji" Sir Filipa Sidney, który wykazuje, że obok całej formalnej uczoności i filozofii istnieje kształcenie wyobraźni, którego może dostarczyć literatura, przez odmalowanie żywego obrazu życia. Purytanie twierdzili, że poeci są niemoralni, a Sidney odpowiada na to, że oprócz nakazów moralistów istnieje oparta na wyobraźni znajomość życia, którą posiada poeta.

Krytyka rozwinęła się w ten sposób za panowania królowej Elżbiety, ale dopiero końcem XVII wieku John Dryden pierwszy stworzył konkretny zbiór essayów krytycznych, w których poruszył prawie wszystkie zagadnienia literackie, interesujące współczesnych. Dryden był poetą i dramaturgiem i w niektórych swych krytykach wyjaśniał swoje własne podejście do sztuki, niezależnie od tego wszakże posiadał szczere zainteresowanie krytyką literacką dla niej samej. Dryden znał Corneilla "Examens" i pra-Na szczęście rozporządzał piynnym stylem w prozie i swój .Essay of dramatic Poetry" potrafil napisać w sposób dostępny dla ogółu czytelników. Dryden w swych dziełach, pisanych prozą, rozpatruje różnice, jakie zachodzą między dramatem greckim i "poprawną" sceną francuską z jednej a swobodniejszymi formami Szekspira i jego współczesnych z dru-

BIULETYNY W JĘZYKU POL-SKIM nadaje radio brytyjskie codziennie o godzinie:

6,30-6,45 na fali 1796, 456, 49.59; 41.21; 31.17 m

14.30-14.45 na fali 1796, 456, 41.21, 31,17, 25,15 m.

19,30- 20.00 na fali 456; 40. 31,17; 30,96; 25,42; 19.85 m.

22,30-23,00 na fali 456, 40.98;

giej strony. Największą zaletą Drydena jest to, że prawie nigdy nie bywa apodyktyczny, a styl jego z biegiem lat nabiera wdzięku, tak że najlepszym z wszystkich jego jego essayów jest "Preface to the Fables", napisany w r. 1700. który jest ostatnim rokiem jego

Od czasu Drydena, poprzez wiek osiemnasty, krytyka zajmuje ważne miejsce w literaturze i licznych ma przedstawicieli. Co wiecej, krytykę zaczyna wzmacniać i uzupełniać historia literatury. Już w czasach elżbietańskich Sir Philip Sidney i kilku innych zdaje się skłaniać ku historycznym studiom nad literaturą. W osiemnastym wieku, przebłyski te nabierają bardziej określonego charakteru, Poeta Tomasz Gray pracuje nad historycznym zestawieniem (którego wszakże nie dokonał), a Tomasz Warton porywa się na napisanie "Historii poezji angielskiej".

Wśród licznych krytyków tej epoki najwybitniejszym jest Dr. Samuel Johnson, Chociaż z temperamentu klasyk, jest on zbyt prawdziwym Anglikiem, umysłem zbyt empirycznym, a podświadomie zbyt nawet romantycznym, by w swym klasycyźmie być konsekwentnym. Słynna jego przedmowa do wydanych przez niego dzieł Szekspira, jest w istocie obroną "nieprawidłowości" Szekspira przeciw teoriom szkoły klasycznej. Johnson nie decyduje się dla dogmatyzmu krytycznego poświecić żywości i uniwersalizmu Szekspira.

Johnson pod wielu względami wyprzedza krytykę szkoły romantycznej. Coleridge i De Quincey posuwają pochwałę Szekspira tak daleko, że zaczyna im grozić 'bałwochwalstwo. Krytycy epoki romantyzmu są bardzo liczni i dotychczas poczytni. Charles Lamb przyczynił się do odkrycia poetów współczesnych Szekspirowi, a Hazlitt, którego proza jest tak barwna, jak gdyby maczał pióro w palecie malarza, pisał o poetach i prozatorach od czasów Chaucera aż po jego dni. Świeżość Hazlitta najlepiej można ocenić w jego "The spirit of the age", w którym maluje swych współczesnych pisarzy. Shelley, biorąc przykład z Sidney'a pisze "Obronę poezji", a w listach Keatsa znaleźć można wiele głębokich spostrzeżeń o całej sztuce poetyckiej. Najwybitniejszym krytykiem romantyzmu jest S. T. Coleridge, który, choć pozostawił wiele prac niedokończonych, jest filozofem, psychologiem i odkrywcą syntez w myśli krytycznej. Jego zdolności najlepiej odzwierciedla dziwne, nie równe dzieło p.t. "Biographia Litteraria", w którym szereg błyskotliwych rozdziałów poświęconych jest analizie utworów współczesnego mu Wordswortha.

Osiągnięcia dziewiętnastego wieku, po zamknięciu ery romantyzmu około lat 1830-tych, są raczej nikłe; z kilku wszakże wyjątkami. Matthew Arnold, zwłaszcza w dwóch seriach "Essays in Criticism" próbował dać angielskim komentarzom literackim szerszą, europejską perspektywę. Jakiekolwiek byłyby jego niedociągnięcia, Arnold wierzył, że literatura, a zwłaszcza poezja mogłaby stać się najcenniejszym dla człowieka zjawiskiem i że wartość jej wzrośnie w epoce, kiedy religia jest osaczona przez wątpliwości, a wiedza otwiera bramy materializmowi. Najlepsze osiągnięcia krytyki dziewiętnastego wieku nie dotyczą literatury - i tak John Ruskin przez swe pełne dynamiki koncepcje gospoda cze, wywarł wielki wpływ na swoją epokę, a niejedna

z jego myśli do dziś nie straciła

zywotności. Wiek dwudziesty wykazał dużą ruchliwość na polu krytyki literackiej. Literatura angielska stała się przedmiotem studiów na wszystkich angielskich uniwersytetach, a profesorowie uczynili wiele w kierunku usystematyzowania tej dziedziny. Ogólnie biorąc, praca ich dotyczyła raczej historii i bibliografii niż krytyki w ścisłym znaczeniu tego słowa, chociaż pisarz tej miary co "Q" (Sir Arthur Quiller Couch) potrafił połączyć funkcje profesorskie z działalnością pisarską, wykraczając poza wąskie granice akademickiego komentarza, by zająć się sztuką poezji i prozy z punktu widzenia artysty, którym sam pozostał.

"Cambridge History of English Literature" jest dziełem wspólnego wysiłku: obecnie wychodzą też pierwsze tomy "Oxford History of English Literature". Przed ukazaniem się tychże, wyszły prace profesora George Saintsbury, którego zakres wiedzy i nieustępliwa pracowitość stały się legendarne. Najważniejszym z jego dzieł jest "History of Criticism" która sięga od najdawniejszych czasów aż po dzień dzisiejszy. Na uniwersytetach wydano również szereg prac pomocniczych, jak np. popularne wydanie autorów klasycznych, dokładne teksty dzieł Szekspira, a przede wszystkim "Cambridge Bibliography of English Literature", która obejmuje wszystko, cokolwiek było napisane w Anglii tak po angielsku jak i po łacinie od najdawniejszych czasów po rok 1900.

Krytyką literacką zajmują się nadal ci, którzy sami są mistrzami pióra. Tradycję Sidneya i Drydena, zgodnie z którą poeci sami piszą o swojej sztuce, podjął W. B. Yeats i T. S. Eliot. W przepięknej prozie essayów i pamiętników Yeatsa odczuwamy poetę, który swe romantyczne usposobienie pragnie przystosować do nowoczesnego świata. Autorytet T. S. Eliota u współczesnych možna porownać tylko z wpływem, jaki wywarł Dr. Samuel Johnson. Eliot zmusza swych czytelników do zwrócenia uwagi na znaczenie tradycji, podkreśla znaczenie Donna i innych poetów "metafizycznych", a pisząc ciekawie o poszczególnych autorach, roztrząsa również i abstrakcyjne zagadnienia jak np. stosunek poezji do wiary. Oto kilka najbardziej znanych nazwisk. Stosunek ich do krytyków o bardziej akademickim nastawieniu, jakimi są C. S. Lewis, Dr. Tillyard i inni, jest na ogół zadowalający. Mimo, że podejście psychologiczne do krytyki nie jest w Anglii tak rozpowszechnione jak na kontynencie europejskim, można je wszakże odczuć w pracach Herberta Read i I. A. Richardsa. Na ogół krytyka literacka we współczesnej Anglii trzyma się podobnie jak prace Drydena, stylu, który przeciętny czytelnik może zrozumieć bez specjalnego przygotowania naukowego.



Socjologia

J. H. Hutton. Indyjskie kasty: Charakter, znaczenie i pochodzenie. (Caste in India: its Nature, Functions and Origins) Demy 8 vo. Cambridge 15 szyl. W książce tej system kastowy rozpatrywany jest jako organiczny wynik potrzeb 400 milionów ludności

Polityka i ekonomia

Aidous Huxley. Wiedza, wolność i pokój. (Science, Liberty and Peace) Cr. 8 vo. Chatto & Windus. 3 szyl. 6 p. Jest to oskarżenie nowoczesnego systemu koncentracji gospodarczej i politycznej władzy. Autor podaje kon-struktywne myśli na temat decentralizacji władzy i samowystarczalności poszczególnych obszarów, dzięki której usunięto by obecne powody woj-

Ostatnia wojna

Powstanie w Warszawie Polacy w Anglij wydali krótkie sprawozdanie czynów, dokonanych przez ich siły zbrojne w czasie drugiej wojny światowej, pod tytułem "Sześć lat walk o wolność" (Montgomery Printing Company, Newtown 2 szyl.). Autorem jest generał Kukiel, który był dowódcą wojsk polskich w Szkocji a następnie ministrem wojny w londyńskim rządzie.

Geografia

Wiliam Kent. "Stracone skarby Londynu" (The lost Treasures of London). Książka ta napisana przez autora "Londyn dla każdego" (London for Everyman) jest pierwszą, która ocenia szczegółowo rozmiar szkód, które wyrządziła wojna w ulicach, budynkach bogatych, różnorodnych skarbach Londynu, Autor opisuje po kolei dzielnice i historyczne pomniki, tak że za-równo czytelnik jak i zwiedzający może korzystać z tej książki.

Sir Edmund Whittaker, "Duch i przestwór" (Space and Spirit) Thomas Nelson & Sons Ltd., Parkside Edinburgh 6 szyl. Autor omawia w oświetleniu nowoczesnej wiedzy, pogańskie, żydowskie i chrześcijańskie dowody istnienia Boga,

Eseje krytyczne

D. B. Wyndham Lewis "Zakapturzony sokół lub sprawa p. Boswella (The hooded hawk or the case of Mr. Boswell) Demy 8 vo. Eyre & Spottiswo ode, 15 szyl. Nowa ocena Jakuba Boswella, sławnego biografa Dr. Johnsona. Wedle opinii autora, Boswell został żle potraktowany przez swoich krytyków, a książka ta jest probą sprostowania faktów i zrehabilitowania go.

Pamietniki

Lindsay Drummond. "Liście w za-wierusze" (Leaves in the storm) wydawcy S. Schimański i H. Treece. 8 6 p. 34 wyjątki pamiętników współczesnych pisarzy z okresu pomiędzy 1939 a 1945 rokiem, opatrzone komentarzem, Włączeni tu są Stephen Spender, V. S. Pritchet, Henryk Miller, Geraude Stein i Rayner Heppen-

Rupert Brooke. Kompletny zbiór utworow poetyckich wydał Geoffrey Keynes. Faber and Faber 24 Russell Square, London — 8 szyl. 6 p. W tym nowym zbiorze poezje Ruperta Bro-oke'a ułożone są chronologicznie. Zbiór zawiera także wczesne utwory, które nie były dotychczas zebrane ani wydane. W książce są 2 reprodukcje rysunków jego głowy.

Fifty - two Poems wydała Mary Webb L. Cr. 8 vo. Cape. 5 szyl. Sa to nieznane dotychczas wiersze znalezione wśród papierów zmarłego H. B. . Webbs i podane w tym porządku, jak je sam ulożył.

Beletrystyka

Francis Ashton. "Zerwane pieczęcie" (The Breaking of the Seals) zaj-mujące opowiadanie o potężnym kataklizmie, który prawie zniszczył ród ludzki, 400.000 lat temu.

Pearl Buck "Portret pewnego malżeństwa" (Portrait of a Mariage) wyd. Methuen 8 szyl. 6. p. Wnikliwa cpowieść o małżeństwie dwojga ludzi z dwóch społecznie różnych światów, przedstawiona ze zwykłym artyzmem i glęboką intuicją Pearl Buck.

Książki dla dzieci

Dr. G. M. Vevers "Opis życia bo-brów (Life Story of the Beaver) Ilu-stracje Erny Pinner. Wydawnictwo Transatlantic Arts 3 szyl. 6 p. Krótkie opowiadanie o jednym z najpracowitszych zwierząt w przyrodzie

Wirds KSIAZEK

GEOLOG-HUMANISTA

W. J. Arkell "Geologia Oxfordu" Wyd. Oxford Clarendon Press. London Cumberlege, 20 s.

Podobnie jak niektórzy z jego poprzedników w Oxfordzie dr Arkell przychylnie odnosi się do przeciętnego czytelnika, a jego książka mimo że, ogólnie biorąc, jest wspaniałym podręcznikiem, pełnym ścisłych wiadomości maukowych, nie jest pozba-wiona refleksji i napomknięć, mogących każdego za-Autor podkreinteresować. śla, że osiągnie swój cel, jeżeli przynajmniej "kilka osób, wśród tych, które dotad miały metne lub falszywa wyobrażenie o przedmiocie", potrafi, przechodząc przez Iffley albo koło Port Moadow lub Boars Hill, wyobrazić sobie najodleglejszą orzeszłość tych miejsc: wierzchołka Jarn Mound ulrzeć w letnie południe iskrzący się na pastwiskach lód, albo usłyszeć chrzest rogów nieustającej od stuleci pu- różnorodność szczy w Wooldon"

wędrowiec ogromnie wzboga. ci zapas swych poprzednich wreżeń literackich i histo-rycznych, Nawet na Matthew Arnold spojrzy innymi nieco oczami. "Spowite w zieleń pegórki Cummor sa natural-

nym muzeum czy też pom- gorsza żelazobetonu), grożąnikiem epoki, kiedy obszary, na których stoi Oxford, były morzem podzwrośnikowym, peinym rad koralowych, pisze dr Arkell wydaje mu się że dnoga, która kolo Cildsworth Farm wije się wśród glębokiego parowu ma podziemne połączenie z niesa-mowitym lasem Henwood, Rosnace na Chilterns niebieskie dzwonki, stan kamienia, z którego jest zbudorwana biblioteka Christ Church w dulców Wadham College wszystko to wywołuje ciekawe spostrzeżenia sutora, który wychodzi z zalożenia, że zakres zainteresowań geologa jest zupelnie nieograni-

Twierdzi ponadto, że tematy geologiczne znajdują w dzisiejszych czasach szczególwalczących ze sobą jeleni, w ny oddźwięk. Pełna uroku wsi angiel. skish, styl ich budowy, latotnie po przeczytaniu cechy malarskie, "są takira książki dr Arkella, oxfordzki samym objawem geologiczjak miejscowa roślinmość i barwa pól". Dr Arkell zwraca się przede wszyst. kim do gaologów w swym wezwaniu do oparcia się in-wazji cegły "Peterborough" i walijskiego łupka (albo co

Tych pare cytatów wystarczy moze dla wykazania, jak ludzkim jest podejście Arkella do przedmiotu Książka jego jest pierwszą na ten temat od roku 1871, kiedy w wydawnictwie Cla rendon Press ukazało się dzieło Jonna Philipsa, Teren, opracowany przez dr Arkella można zwiedzić w ciągu jedfordu, w promieniu około 50 ny de Arkella zaopatruje czytelnika w mapy, cyfry i fotografie, ale największą

cych zniszczeniem tylu

angielskiej.

nych miejsc na prowincji

zaletą dziela jest podany nim nowy sposób spostrze-gania zjawisk, dzięki któremu ustrzega pojęcie geologij od wszelkiej martwoty. Aujety akcją tepienia żuków na Frilford Heath, gdzie założono tereny golfowe, jak du-chami paleolitycznych myśli wych, którzy nad brzegiem Tamizy polowali na mamuty i bizony. "Zakres geologi nie jest ograniczony czasem i działalność człowieka jest w niej ważnym czynniklem' "Times Literary Supplement"

SUBTELNE PRZYJEMNOSCI

Laurence Whistler "Oho": Rysunki Rexa Whistlera. Wyd. John Lane 5 szyl, Czytelnik prawdopodobnie ją się zupełnie, gdy rysunek steś przersżone" (Miss Strin. będzie przez jakiś czas glo- obróci się do góry nogami,

blem jest celowo nie do roz-wiązania, a książka zupelnie miniscencją wiktoriańskich groteskowości. Autorowie u- leon jest aztambuchów i pamiętników nikają widocznych dato i daje subtelna przyjemność, którą stworzyła współpraca braci Whistler, Nieżyjący już Rez Whistler ukazuje swą znakomitą sztukę od strony satyrycznej. "Odwra. viduala") jak i w przemiłej calne twarze" które zmienia. "Miss Stringle diaczego je-

wil sie nad zrozumieniem sa zabawne i pomysłowe. Zatej zabawnej książki, ale pro- zwyczaj uzupelniają się one zauważyć można w "Osobnikach o dwoch twarzach" (The Two-Faced Indi-

i lei dziwacznym złowrogim wzajemnie ale często bywa-ją niebezpiecznie wnikliwe nym pacjencie szepczącym: "Cesarz się nie smuci, Napogroteskowości. Autorowie nikają widocznych żartów końca, choć mu nie powoi kpinek, ale za to częściej ani jeden wierny przyjaciel...", kontrastując świetnie Napoleonem de z dobroduszną, apodyktyczną interesująca i oryginalna książka,

Times Literary supplement

CZY PANI WIE...?

Suknie na upaly

Niektóre z najlepszych brytyjskich perkali nie będą nigdy noszone w Anglii, gdzie je sfabrykowano. Klimat jest tego rodzaju, że nie zachęca do tego. Lecz kobiety, m eszkające o tysiące mil, w Australii lub południowej Ameryce, będą z radością nosić najnow-

NA LEWO: SUKNIA Z RAYONU W DESEN PRZEDSTAWIA-JĄCY NUTY I BALETNICE NA NIEBIESKIM TLE. RĘKAWY I SPÓDNICA W NIEPRASOWANE FAŁDY. MODEL LINCOLN DAYE

DAYE.

NA PRAWO: SUKNIA Z RAYONU W PASTELOWE KWIATY, ZAKONCZONA SZEROKĄ FALBANĄ. MODEL LINCOLN DAYE.

sze modele, które są obecnie w drodze do nich, dzięki zwiększeniu się brytyjskiego eksportu.

Te najnowsze, najweselsze, gufrowane perkale pochodzą z brytyjskich fabryk i są projektowane przez rysowników, którzy widzą olbrzymie możliwości tych nie mnących i nie kurczących się tkanin. Pasy są, jak zawsze były, najmodniejszym deseniem. Najnowszym rodzajem są wąskie, poprzeczne pasy, przedzielone szerokimi. Prócz tego modne są



PO LEWEJ: SUKNIA Z RAYONU Z DESENIEM PRZEDSTA-WIAJĄCYM NIEBIESKIE BALETNICE, DEKOLT, KRÓTKIE RIJKAWKI I DUŻE KIESZENIE OBLAMOWANE SĄ CZAR-NYM AKSAMITEM. (MODEL FIRMY BARNETT SPORTS; WEAR).

Z PRAWEJ: SUKNIA Z RAYONU W KOLORZE BLADO-NIEBIESKIM. STANICZEK JEST DRAPOWANY, NA SPOD-NICZCE Z PRZODU NIEZAPRASOWANE FAŁDY. DESEŃ TWORZĄ CZERWONE KAPELUSZE I CZARNE GWIAZDKI. MODEI BARNETT SPORTWEAR.

wielk e kwiaty, rozrzucone na jasnym tle, efektowne w dzień a także wieczorem. Bardzej nowoczesne są desenie w marynarske kapelusze, paryske druki. w których weża Eiffel i motywy z Montmartru są tak zmięszane, że nie można ich odróżnić; wzory mitujące kraty z kutego żelaza; desenie wstążek z angelskego haftu oraz (na wyrobach z rayonu) tancerki baletowe, kręsące się na różnokolorowym ile.

Modele sukien z perkalu z 1947 r. są także rozmaite w liniż. Są suknie dla młodych panienek, poniżej 20 lat z falbaną u dołu przy szerokiej spódnicy, z szerokimi krótkimi rękawkami u staniczka i skromną linią dekoltu. Dla nich także są suknie z dopasowanym stanikiem i kwadratowym dekoltem ze spódnicą, układaną w nieprasowane fałdy.

Bardzej oryginalne są suknie pozostawające odkryte ramona, lub z przymarszczonym karczkiem, wszytym do dopasowanego
stan.czka, z krótkimi rękawkami, zakończonymi wąską falbanką. Modele sukien w pasy
lub w kwiaty mają także nieraz rękawy przymarszczone za pomocą wstążki, którą można
je albo pociągnąć wyżej i wskutek tego są
bardzej przymarszczone na ramienu, albo
rozpuścić dla łatwego prana i prasowania.

Dużo napisano o drukowanych materiałach Afryki Południowej, które należą obecnie do najbardziej eksportowanych, i może warto wspomnieć o ich historii. Były one pierwotnie przeznaczone dla rynków Afryki Południowej. W jaskrawych, wspaniałych kolorach, z mieprawdopodobnymi deseniami,



PO LEWEJ: SUKNIA Z PERKALU W PASKI CZERWONE I BIAŁE, RĘKAWKI SĄ DRAPOWANE I WIĄZANE NA KOKARDĘ, KTÓRĄ SIĘ ROZWIĄZUJE DLA ŁATWIEJSZEGO PRASOWANIA, MODEL HORROCKS, Z PRAWEJ: BIAŁA SUKNIA Z PERKALU W ŻOŁTY DESEN Z MARSZCZONĄ LINIĄ RAMION. MODEL BLACKMAN I CONRAD.

były niesłychanie wesołe i żywe. Afrykańczycy lub li je, podczas gdy kupcy w W. Brytanii nie byli pewni, czy będą się podobać ich klientom. Nagle ktoś zaryzykował i puścił je na rynek krajowy. Natychmiast zdobyły sobie sukces. Obecnie mają największe powodzen e wśród brytyjskich perkali. NORMAN JORDAN MOSS

Angielskie wakacje

W normalnych czasach wakacje w Anglii są ważną częścią angielskiego życia rodzinnego. Co roku, za czasów pokoju, w okresie letnich wakacji szkolnych cała rodzina spędzała k lka tygodni nad morzem korzystając ze zwykłych przyjemności, jakich dostarczają letniska nadmorskie.

Chociaż wielu ludzi spędzi tanio powojenne wakacje za granicą, wakacje rodziny angielskiej nad morzem pozostaną częścią narodowego życia.

W artykule tym p. Norman Jordan Moss przedstawia znaczenie wakacji, jako angielskiego zwyczaju rodzinnego.

"Czy twoja podróż jest rzeczywiście konieczna"?

Upłynęło już nieco czasu od tej chwili, kiedy plakat, na którym widniało to zapytanie, ukazał się po raz pierwszy na ulicach Londynu. Obywatel angielski zobaczywszy to roześmiał się, wiele razy dowcipkował na ten temat, ale zdecydował się podróżować mniej i zostawić, o ile to było możliwe, koleje oraz drogi w Anglii wolne dla bardziej naglących potrzeb nowoczesnej wojny.

Tak więc plaże i promenady W. Brytanii pozostawiono drutom kolczastym i schronom. W tych czasach zwykłą rzeczą były "wakacje w domu" połączone bardziej z kopaniem we własnym ogrodz e dia celów obrony i zwycięstwa, niż z grzebaniem się w piasku dla rozrywki dzieci; częściej z odbywaniem marszów z Ochotniczą Gward ą (Home Guard), niż z pieszymi wycieczkami po szkockich górach. W owych dniach nie było czasu na wakacje Ale istotą zagadnienia n e jest tylko to, że "nie ma czasu na wakacje". Aż do chwili zwycięstwa rodziny angielskie były rozproszone — a przecież wakacje są tradycyjnie przede wszystkim sprawą czysto rodz nną.

*

Obecnie, angielska rodzina od dawna już uczyniła w tej sprawie ważne odkrycie: że prawie równie przyjemne jest przygoto wywanie i wspominanie wakacji, jak same wakacje. Za czasów młodości naszych rodz ców, z końcem panowania królowej Wiktorii, radość przygotowywania wakacji rosła dzięki wszelkiego rodzaju uroczym komplikacjom. Zjawiała się np. kwestia mieszkania. Ojciec, oczyw ście, załatwiał tę wiszącą nad nim zmorę na kilka tygodni przed wyjazdem, a uczyniwszy to nie przestawał wyrażać się z ubolewaniem o kłopotach tych, którzy zdecydowali się szukać miesz-kania po przybyciu na mejsce. Matka w międzyczasie wypisywała na kończącą się listę: kupców, których należało powiadomić o wyjeździe i powrocie; rzeczy, które trzeba kupić i zapakować; ludzi, którym należało oddać wizyty; tych, którzy mieli otrzymać prezenty, a przede wszystkim nowych ubrań ponieważ w owych czasach nie tylko nie uprawiano nudyzmu na wakacjach, ale ubierano się w czasie ich trwania węcej niż kiedykolwiek. W tym przedwstępnym stadium dzieci stale wchodziły każdemu w drogę i zamęczały starczych mnóstwem pytań. Pakowanie — góra pudeł, toreb ; waliz — pobudka o świcie — najpóźniej o 7-ej — wszystko to było częścią radosnej zabawy przygotowania.

Rodziny wyjeżdżały co roku do tego sa-

mego miejsca, ale zawsze znajdowały tam coś nowego — nowe podium dla orkiestry, lub nowe łódki do przejażdzek. W każdyją razie w owych czasach szukanie nowości n.a było pasją ludzi. Nowości oznaczały pod. niecenie, a rodzina angielska na wakacjach dbała tylko o odpoczynek i wygodę. I tak było masę do roboty bez ubiegania się o innowacje. Najw ęcej rodzin jechało nad mo-rze; wieś była oczywiście bardzo ładna, ale powietrze morskie naprawdę "dobrze robiło", a dzieci mogły bawić się łopatką w pią. sku, zbierać muszelki i wodorosty — ku roz-paczy właśc cielki pensjonatu — budować zamki z piasku, słuchać brzuchomowców, podziwiać pajaców lub oglądać teatr marionetek. Dla starszych dzieci były poważniej. sze sporty; jazdy na osiołku, wyprawy łódką, wycieczki, podniecające odwiedzny u fotografa i wróżbity. Oczywiście można się było równiez kąpać, przebierając się w sta-romodnych kabinach, gdz e dostawało się kostiumy kąpielowe. zazwyczaj niezwykle pasiaste, sięgające od szyi do kolan. Pływanie z takim obciążeniem stawało się Herkulesowym przedsięwz ęciem.

A następnie pamiątki! Jaka masa drobiaz gów! — Oprawiane widoczki, filiżanki, futeraliki na ołówk, igielniki, noże do przecinania kartek; wszystkie te przedmioty miały malutkie, powiększające kryształki z napisem "Pamiątka z nad morza" — i były skarbem w okresie zimowych dni.

Oczywiście znajdowały się i bardziej awanturnicze duchy, które szukały rozrywki w mniej uczęszczanych miejscowośc ach. Niektórzy, najczęściej ci, co mieli krewnych rolnikami, wybierali wieś. Były również rozrywki wakacyjne jak gra w golfa, wyprawy wędkarsk e lub na rowerach, chociaż tylko młodzi śmiałkowie puszczali się na tego ro-dzaju wycieczki. Wyprawy samochodem pozostawały dla prawdziwie nieustraszonych. Ale wycieczki po Morzu Śródziemnym Henry Lunna cieszyły s ę już popularnością, a poza tym urządzano również tanie podróże do Włoch, Szwajcarii i Norwegii. Tydzień pobytu w Paryżu, licząc koszty przejazdu w obie strony, kosztował zaledwie 4½ gwinei. Dla biednych z wielkich miast przemysłowych organizowano wycieczki jednodniowe, czasami "uczty" urządzane przez fabrykę przy udziale fabrycznej orkiestry dętej, która prowadziła "pochód po mieśce" wzdłuż promenady. Ale to wszystko były tylko wyjątki; wakacje rodzinne nad morzem były i są regulą.

*

Wakacje w Anglii przed tą wojną różniły się raczej w stylu, niż w samej zasadzie od wakacji sprzed tamtej wojny. Prawda, że wyjątki w pewnych wypadkach odb egały od reguły. Z dawnych ryzykownych wycieczek samochodowych, rozwinęły się potężne organizacje, jak Związek Automobilowy i Królewski Automobilklub. Udostępniono także rodzinie angielskej zwiedzanie kraju samochodem, wyznaczając dokładnie marszruty na mapie i zapewniając wszelkiego rodzału pomoc na drogach. Przewodniki wędrowek pieszych, wydawane przez "Wal. ker Miles" pobudz ty wielki ruch "wędrowniczy". Założono Związek Schronisk dla młodzieży, który równie troskliwie ochrania, jak pokazuje piękno angielskiej wsi. Z odw edzin u krewnych na wsi, rozwinał się co-roczny ruch pod hasłem "z powrotem na wieś" ułatwiony spisami gospodarstw i domków wypoczynkowych, dostarczanymi przez wszędzieobecne i wszystkowiedzące koleje. Sciślej mówiąc moda także uległa rewolu-cyjnej zmianie. Kurtka Norfolk dla pechura, bryczesy rowerowe i grube wełniane skarpetki zostały odrzucone na korzyść koszuli khaki i szortów, otwartych kolnierzyka; stroje kapielowe od szvi do kolan zostały ograniczone do rozmiarów dz siejszych slipów" i kostiumów bez pleców. wni przewodnicy pozostali; stare mola, piaski, orkiestra i podium, pakowan e, pajace, prezenty, autobusy, dawne tradycje wypraw nad morze, wszystko pozostało i wydaje się, że z wiekiem kocha się je coraz bardziej.

A obecnie?

Fale wojny przewaliły się ponad owymi prostymi sprawami i na jakis czas zatopiły Tak jak powiedzieliśmy, Anglia dzisiaj n ebardzo może sobie pozwolić na wakacje; przypadkowy week-end jest wszystkim, co można wyrwać z godzin walki o życie, przygotowania do tej walki i stwarzania odpowiednich dla niej warunków. Nawet poza biurem i fabryką, Ochotn cza Gwardia, Obrona Cywilna Straż Pożarna i Wewnętrz-ny Front Odbudowy — wszystkie te i masę innych działów wielkiego wysiłku wojennego, rości sobie prawo do wolnego od pracy czasu. Ale wkrótce juz obywatel ang elski zabierze znowu swoją rodzinę nad morze, jak to czynił zawsze — zasieki druciane znikną z plaży, a tam, gdzie się one znajdowały, pojawią się znów dziecinne zamk z piasku zapowiedź powrotu do szcześcia - nie tyiko w Anglii ale i na caiym świecie.

Najnowsze kostiumy plażowe



WAKACJE IDĄ... Trzeba pomyśleć o kostiumach plażowych. Oto jeden z najnowszych malowniczych modeli, wystawiony w Londynie przez Horrochses Fashions w Galeries Lafayette na Regent Street.

English without Tears

Lekcja sześćdziesiąta trzecia Lekcja sześćdziesiąta czwarta

(Transmicje 21 i 22 lipca)

"GRANDFATHER'S UMBRELLA" (Genitive and Possessive Forms)

had a nice walk?

GRANDFATHER: Yes, my dear. I went all the way to the Post Office. I bought some stamps and I posted my letters-all of them-your Uncle Charles's letter, your Aunt Louise's and one to Smith's book-

ANN: And did you post my letters, Grandfather?

G'FATHER: Of course I posted your letters. Well, - I feel sure I posted yours. How many letters did you give me, Ann?

ANN: Two, Grandfather. The fat one was Joan's. It had her handkerchief in it.

G'FATHER: Yes, I remember that fat letter. You told me not to lose it, and I put it in one of my pockets. Oh dear, here's Joan's letter still in my pocket. I didn't post hers af-

ANN: Oh Grandfather! I had better go and post it myself.

G'FATHER: No, no, Ann. I'll go. I've got my hat and coat on. Now where's that umbrella of mine. I had it just now.

ANN: But you didn't take your umbrella with you when you went out. I saw you leave the house and I know you hadn't got it

G'FATHER: But I must have taken it. I brought it back with me. Ah here it is in the corner.

ANN: That umbrella isn't yours, Grandfather. It tien't one of ours

G'FATHER: It isn't my umbrella? Well then, where is my umbrella?

ANN: I expect it's in the umbrella stand. I'll look and see. Yes, Grandfather, there it is. That one's yours.

GFATHER: Then whose umbrella is this, Ann, if it isn't mine?

ANN: Grandfather, when you were at the Post Office, was anyone else there?

G'FATHER: Yes, there was a man writing out a telegram I was standing next to him.

ANN: Then this umbrella must be that man's. And you must have picked it up thinking it was yours.

G'FATHER: Oh dear, oh dear, I believe you're right, Ann. I must take it back to the Post Office at once with Joan's letter.

PARASOL DZIADZIA

'D-ugi przypadek i forma dzierżawcza) JOHN: I say, Mum! I've passed my ANN: Hallo, Grandfather, have you ANNA: Hallo Dziadziu, czy miałeś ładną przechadzkę?

> DZIADZIO: Tak, moja droga. Poszedłem aż (całą drogę) do poczty. Kupiłem kilka znaczków i wrzuciłem (dałem na pocztę) wszystkie moje listy - list do Twego wuja Karola, do clotki Ludwiki i jeden do ks ęgarni Smith.

ANNA: A czy wrzuciłeś moje listy, Dziadziu?

DZIADZIO: Naturalnie, że wrzuciłem twoje listy. Otóż, - jestem pewny, że wrzuciłem twoje (listy). Ile listów mi dałaś Anno?

ANNA: Dwa, Dziadziu. Ten gruby był Joanny. W środku była jej chusteczka.

DZIADZIO: Tak, pamietam ten gruby list. Powiedziałaś mi, bym go nie zgubił, i włożyłem go do jednej z moich kieszeni. Och Boże, oto jest list Joanny (jeszcze) w mojej kieszeni. Nie wrzuciłem go pomimo wszystko.

ANNA: Och Dziadziul Lepiej pójdę i sama go wrzucę.

DZIADZIO: Nie, nie, Anno. Ja pójdę. Mam na sobie płaszcz i kapelusz. A gdzież jest ten mój parasol? Miałem go przed chwileczką.

ANNA: Lecz nie wziąłeś twego parasola gdy wyszedleś. Widziałam, jak wychodziłeś z domu i wiem, że go nie miałeś wtedy.

DZIADZIO: Lecz musiałem go mieć (musiałem go był zabrać). Przyniosłem go z powrotem (ze sobą). Ach tu stoi w kacie.

ANNA: Ten parasol nie jest twoim, Dziadziu. N.e należy wcale do nas (nie jest wcale jednym z naszych).

DZIADZIO: Nie jest to moj parasol? Gdzie jest więc mój parasol?

ANNA: Przypuszczam, że będzie (jest) w stojaku na parasole. Pójdę zobaczyć (popatrzę i zobaczę) tak Dziadziu, jest tam (oto on). Ten

DZIADZIO: Wiec czyj jest ten parasol, Anno, jeśli to nie mój?

ANNA: Dziadziu, gdy byłeś na poczcie, czy był tam ktoś inny?

DZIADZIO: Tak, był tam człowiek, który pisał telegram. Stałem obok

ANNA: Wiec ten parasol must być tego człowieka. Musiałeś go wziąć (podnieść), myśląc, że to twój.

DZIADZIO: Och mój Boże, wierzę, że masz rację Anno. Muszę go od razu zabrać z powrotem na pocztę razem z listem Janki.

Wielką korzyść przyniesie uczącym się

po angielsku słuchanie lekcji, nada=

wanych przez radio brytyjskie

Streszczenie wiadomości dyktowane powoli dla uczących się angie!-

codziennie w godzinach:

13.30-13.45 na fall: 31,50; 30,96; 25,30; 19,61; 19,42 m.

13.45-14.00 na fali: 1796; 456; 41,21; 31,17; 25,15 m.

06.45-07.00 na fali: 1796; 456 m.; 49.59; 41,21 m.

08.00-08.15 na fali: 267 m.; 41,32; 31,50; 25,30 m.

08.45-09.00 na fali: 456 m.; 49.59; 41,21, 31.17 m.

09.45--10.00 na fali: 267 m.; 31,50; 25,30 m.

17.00—17.15 na fali: 41.32; 31,50; 25,30; 19,42.

23.45—24.00 na fali: 1796; 456; 40,98. 31,17.

19.15-19.30 na fali: 1796; 456; 40,98; 31,17; 25,42.

12.45-13.00 na fali: 1796; 456; 41,21; 31,17; 25,15.

19.00—19.15 na fali: 1796; 456; 40,98; 31,17; 25,42.

14.15—14.30 na fali: 267 m.; 41.49; 31.01; 25.68; 19.91.

14.00-14.15 na fali: 267 m.

17.45-13.00 na fali: 267 m.

23.30-23.45 na fali: 267 m.

13.15-13.50 na fali: 1796 m.

(Transmisje 24 lipca)

"BREAKING UP"

exams, and I'm going up into the fifth form next term.

MRS, BROWN: Well, that is good news, John. Leave your cap and satchel in the hall and then come out here into the kitchen. You can tell me all about it while I get lunch ready.

JOHN: All right, Mum.

MARY: You're home very early, John. We didn't break up till the afterneon at my school.

JOHN: Yes, but your school broke up yesterday, anyway.

MARY: But you haven't had any lessons today, have you? I thought you said you would only have mark-reading this morning, and things like that.

MRS, BROWN: Children! For goodness' sake stop arguing. Now John, what were you going to tell me?

JOHN: I was going to tell you I was tenth in my form this year, Mum.

MARY: How many boys are there in your form?

JOHN: Twenty-five-so I'm nearer to the top than I was last year. And I was first of all in Chemistry, and third in Maths. I didn't do very well at English or French, though

MARY: Did you say you were moving up into a higher form?

JOHN: Yes. I'll be in the fifth form

MRS BROWN: Have you brought your report book home, John?

JOHN: Here it is, Mum.

MRS. BROWN: I'd better take care of it for you, but I won't take it out of its envelope till Daddy comes home this evening.

JOHN: Dad promised me ten shillings if I did well at shool this term. Do you think he'll give it to me now, Mum?

MRS. BROWN: I expect so, John. Af. ter all, tenth out of twenty-five is quite a good place...

MARY: Did you spend all the morning hearing the marks read out, Jehn?

JOHN: Most of it—it takes rather a long time. After that we all had to listen to the Head making a long speech about next year's work, and about the boys who were leaving shool this term.

MARY: Then what did you do?

sports things in the cupboards. clear out our desks, and pack up our books to bring home.

MRS. BROWN: Oh yes of course, you'll be in a different form-room next term, won't you? And I expect you'll need new text-books.

JOHN: Oh, I don't want to think about school-books any more now, Mumi It's bad enough that we've got to read a book by Dickens, sometime during the holidays. "Great Expectactions" it's called.

MARY: Why, there's a film of that book. It's coming to Southwood next week, Mummy. Can we go

MRS. BROWN: Would you like to, PANI BROWN: Czy chciałbyś Jasiu?

JOHN: Oh yes, rather! It might save me having to read the book!

MRS. BROWN: Oh no it won't! But perhaps when you've seen the film you'll want to read the book John.

KONIEC ROKU SZKOLNEGO

JAS: Słuchaj, Mamusiu! Zdalem moje egzaminy i przechodzę na przyszły rok (okres) do piątej klasy.

PANI BROWN: Otóż to dobra wiadomość Jasiu. Zostaw czapkę i tornister w sieni i przyjdź tu do kuchni. Możesz mi wszystko o tym opowiedzieć podczas gdy przygotowuję śniadanie (obiad).

JAS: Dobrze Mamusiu.

MARYSIA: Wróciłeś do domu bar-dzo wcześnie Jasiu. W mojej szkole rozeszliśmy się dopiero po południu. (Nie rozeszliśmy się aż do popołudnia w mojej szkole).

JAS: Tak, lecz wasza szkoła skończyła się (rozeszła się) wczoraj w każdym razie.

MARYSIA: Lecz nie mieliście żadnych lekcji dzisiaj, nieprawdaż? Zdawało mi się, żeś powiedział. że będziecie mieć tylko czytarie no! dziś rano i takie sprawy (rzeczy).

PANI BROWN: Dzieci! Na miłość Boską, przestańcie dyskutować. Jasiu, co miałeś mi do powiedzenia?

JAS: Chciałem ci powiedzieć, że byłem 10-tym w mojej klasie w tym reku Mamusiu.

MARYSIA: Ilu chłopców jest w waszej klasie?

JAS: Dwudziestu pięciu - jestem więc bliżej góry niż w zeszłym roku. A byłem pierwszym ze wszystkich w chemii, trzecim w matematyce. Nie byłem jednak bardzo silny (nie robiłem bardzo dobrych postępów) w angielskim i francuskim.

MARYSIA: Czy powiedziałeś, że przechodzisz do wyższej klasy?

JAS: Tak. Będę w piątej klasie na przyszły sok (okres).

PANI BROWN: Czy przyniosłeś do domu swoje świadectwo, Jasiu?

JAS: Oto ono. Mamusiu.

PANI BROWN: Lepiej, że się nim zaopiekuję dla ciebie; lecz nie wyjmę go z koperty, dopóki Tatuś nie wróci do domu dzisiaj wieczór,

JAS: Tatuś obiecał mi 10 szylingów, jeśli dobre będę miał wyniki w szkole w tym roku (okresie). Czy myślisz, że da mi je teraz Mamu-6iu?

PANI BROWN: Myślę tak (spodziewam się) Jasiu. Dziesiąty na dwudziestu pięciu, jest zresztą całkiem dobre miejsce...

MARYSIA: Czyś spędził cały ranek, sluchając czytania not, Jasiu?

JAS: Większość (czasu) - to zabiera dość dużo czasu. Potem musieliśmy wszyscy słuchać długiej mowy dyrektora, o pracy na przyczły rok i o chłopcach, którzy w tym roku (okresie) opuszczą szkołę.

MARYSIA: Co robiles potem?

sprzątać nasze pulpity i spakować nasze książki, by je przynieść do

PANI BROWN: Och tak, oczywiście. będziecie w innej sali klasowej w przyszłym roku szkolnym (okresie) nieprawdaż? Przypuszczam, że będzie wam potrzeba nowych podręczników szkolnych.

JAS: Och, nie chcę teraz więcej myśleć o podręcznikach szkolnych, Mamusiul Wystarczy i tak (jest dosyć źle), że mamy przeczytać książką Dickensa kiedyś podczas wakacji. Nazywa się "Wielkie oczekiwania".

MARYSIA: Jest film z tej kaiążki. Przychodzi do Southwood w przyszlym tygodniu, Mamusiu. Czy możemy pójść go zobaczyć?

JAS: Och tak, na pewno (raczej)! Mogloby mi to oszczędzić czytania ks ążkil

PANI BROWN: Och to niel Lecz może gdy zobaczysz film, zechcesz przeczytać książkę, Jasiu.



W. M. Gdańsk - Oliwa... Za pośrednictwem "Głosu Anglii" chciałbym nawiązać kontakt ze stacjami doświadczalnymi, instytucjami ogrodniczymi lub firmami nasiennymi, które pracują nad hodowlą i ulepszeniem odmian pomidorów. W roku bieżącym w Gdańsku miałem pod obserwacją nową odmianę pomidorów, wyhodowaną przez ogrodnika z Wilna, Wacława Jurańca, która posiada wiele b. cennych cech. Zastosowanie jej na szeroką skalę przyniesie, śmiało rzec można, pewien przewrót w hodowli pomidorów... Plon z jednego krzaka nowej odmiany pomidorów nazwanej "Rekord Jurańca" wynosi bez palikowania i cięcia 20 do 30 kg, a nawet i więcej.

Oto parę adresów ang. firm naslennych: Gawsworth Produce C. O., Ltd.. Nr. Macclessield Cheshire; Elsoms (Spalding), Ltd., Elsom House, Spalding, Lincs; T. N. Driffield a. Sons. Brafferton Seed Farms, Helperby, York. List i nadeslane nam interesujące materiały przesłaliśmy do wydziału informacji Ambasady Brytyjskiej.

M. B. Poznań... Zwracam się z gorącą prosbą o podanie mi adresu instytucji albo urzędu w Anglii, gdzie mogłabym się zwrócić z prośbą o odnalezienie znajdującego się tam brata. Dotychczasowe poszukiwania przez delegaturę PCK w Anglii nie dały rezultatu.

Przykro nam bardzo, ale w sprawie poszukiwań się wzajemnych jedynie delegatury PCK są obecnie kompetentne.

J. W. S. Bielsko. Doceniając w peł-

in trudności związane z niemożliwością poruszania przez WPanów wszelkich tematów, pozwalam sobie zwrócić WPanom uwagę, że ze względu na duże ułatwienia, z których WPanowie korzystają w otrzymywaniu materialu informacyjnego o Anglii powinni WPanowie zaznajomić czytelnika polskiego... o tych wielkich celach, jakie przyświecały demokracjom zachodnim w czasie wojny, a więc podać tekst "Karty Atlantyckiej - czterech wolności, tekst Karty Narodów Zjednoczonych", dalej zaznajomić czytelnika... z demokracją angielską jako taka w całości i z jej częściami składowymi (Izba Gmin - przykłady dyskusji, wolność pracy – przykłady, wolność osobista — uprawnienia policji). Sposób upaństwowienia w Anglii, traktowanie bezrobotnych, prawa robotników, związki zawodowe, kampania przedwyborcza i ostatnie wybory, opisać, jak Churchill wziął z sobą do Poczdamu swego "wroga" Attlee dla zachowania ciągłości obrad na wypadek swojej przegranej w wyborach, pokazać, że wybory się też przegrywa, jeżeli się stosuje do woli narodu, pokazać, jak to interes narodu i państwa przewyższa interesy partii i jednostek (koalicja w czasie wojny, stala jedność w polityce zagranicznej)... Licząc że powyższe wywody nie znajdą się bez przeczytania w koszu redakcyjnym pozostaję... "Wywody" w rodzaju powyższych

nie tylko nie znajdują się u nas bez przeczytania w koszu redakcyjnym. ale uważamy, że warto, aby zapoznali się z nimi wszyscy nasi czytelnicy. Staraliśmy się dotychczas iść właśnie JOHN: Oh, we had to put away our JAS: Och, musieliśmy złożyć nasze po linii, którą Pan wskazuje, choć uprzybory sportowe w szafach, wy- nikaliśmy podawania zbyt wielu wiaże są to raczej rzeczy znane zainteresowanym a mogące się okazać nużącymi dla obojętnych czytelników. Tak więc, podaliśmy dotychczas dość dużo wiadomości o upaństwowieniu 1 związkach zawodowych, o ubezpieczeniach i o prawach robotników Wolność prasy angielskiej staromy się ilustrować przykładami w przeglądzle prosy, gdzie podajemy niejednokrotnie tuż obok sieble wręcz sprzeczne wypowiedzi dwu różnych płem. Co do interesujących propozycji Pana dotyczących podania tekstów Karty Atlantyckiej i Narodów Zjednoczonych, oraz zamieszczania wyjątków z dyskusji parlamentarnych, to postaramy się w niedługim czasie z nich skorzvstać.

J. W. Skarżysko. O "Głosie Anglii" jedno da się tylko powiedzieć: iest najnudniejszym pismem, wydawanym w języku polskim. A co by z tego pisma można zrobić, zważywszy bogactwo materialu z którego można czerpać garściami. Trzeba tylko um:eć to zrobić. Francuzi by to potrafilik

Jeszcze się taki nie urodził, któryby wszystkim dogodził proszę Pana. Na-

wet w Paryżu.

SPORT

Phillips nadal mistrzem Imperium

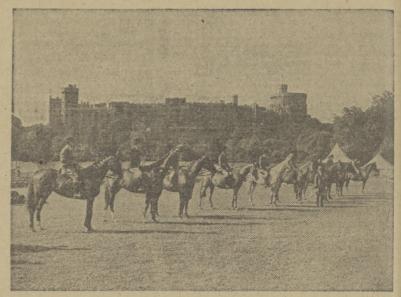
W ostatnim tygodniu w W. Bryta-nii boks dostarczył najbardziej emo-cjonujących wrażeń, kiedy to A. Phillips (Londyn) utrzymał tytuł mistrza Imperium Brytyjskiego w wadze piorkowej w ponownym spotkaniu z murzynem Cliff Andersonem (Brytyjska Guiana). Walka rozegrała się na olbrzymiej arenie Olimpia w Londynie, gdzie ponad 12.000 widzów oglądało w osmej rundzie Phillipsa, wijącego sie z bólu na deskach, podczas gdy

wala, który wykazał madzwyczajną zwrotność i rozmaitość uderzeń o wprowadzającej w bląd taktyce. Za-nim dzwonek zadzwonił, Phillips po wymianie ciosów z bliska, upadł na prawe kolano i trzeba go było dopro-

wadzić do rogu, podczas gdy trzymał się za prawy bok w widocznym bólu. W siódmej rundzie przeciwnicy unikali się wzajemnie, a kilka celowowymierzonych uderzeń nie miało znaczenia z tego powodu, że każdy usu-

wał się przed ciosem, W tym stadium walki równoważyli się wzajemnie. Phillips wywarł wrażenie szybkością ciosów, a także unikaniem nieoczpie-cznych uderzeń, choć czynił to trochę niezgrabnie. - Anderson szybką decyzją w ataku i przedziwną łatwością wprowadzenia w bląd przeciwnika pozornie nlebezpiecznymi ciosami. Nakoniec nadeszła 8 runda, w czasie któ. rej rozegrał się nieoczekiwany dra-mat. Anderson wykazał usposobienie bardziej agresywne, niż do tej pory. trafiając przeciwnika kolejnymi lewymi sierpowymi. Trzymał z początku Phillipsa w defensywie, następnie pobudził go do rozpaczliwego odwetu i walczyli w zdecydowanym zwarciu. Walka zakończyła się nieoczekiwanie, kiedy straszliwy cios Andersona z prawej zwalił Phillipsa na deski. Podgdy londyńczyk leżał, wijąc się z bólu, sędzia skierował Andersona do rogu. Czarny bokser został zdyskwalifikowany za wymierzenie ciosu w nerkę. Publiczność miała niezwykły widok championa, który zatrzymał swój mistrzowski tytuł mimo, iż leżał na arenie.

Rozpacz Andersona była dla wszystkich widoczna. Nie ma wątpliwości że cios zadany przez czarnego nie był rozmyślny. Ale sędzia nie miał wyboru w tej sprawie i tak sposobność Andersona zdobycia najpierwszych zaszczytów rozwiała się. Nikt nie może zaprzeczyć, że spotkanie to rozegrano z całą z góry przewidzianą zaciętością. Mecz, w którym dostrzezono nadzwyczajną odwagę i umiejętności przeciwników podczas całej walki, wzbudził żywiołowe zainteresowanie publiczności.



POKAZ KONI W PARKU W WINDSOR CASTLE,

Zawody lekkoatletyczne w Edynburgu

W międzynarodowych lekkoatletycznych w Edynburgu w Szkocji z łatwością zwyciężyła Anglia, zdobywając 85 punktów przed Irlandią 65 punktów i Szkocją 37 punktów. Pomimo znacznej porażk: Irlandij godnym uwagi faktem był osobisty sukces księcia Nigerii, Adedoyin, obecnie studenta medycyny na uniwersytecie Królowej (Queens University) w Belfast. Książę Adedoyin zwyciężył w trzech głównych konkurencjach, osiągając w biegu na 120 yardów (109 m) z wysokimi płotkami

czas 16.4 sek., w skoku wzwyt 187.9 cm i w skoku w dal 7.15 m, któ-rym to wynikiem pobił rekord D. Wattsa, mistrza W. Brytanii, w skoku w dal. Następnym wybitnym lekkoat. leta okazał się D. Mc Nab Robertson, zwycięzca szkockiego biegu maratoń skiego na ustalonej trasie 26 mil 385 yardów (42.32 m), którą przebiegł w 2 godz. 37 min. 49 sek. D. Mc Nab Robertson wynikiem tym pobił swój zeszłoroczny rekord o 7 min. 50 se-

kund, George Fleming z klubu Bellevue (Manchester), czołowy brytyjski kolarz długodystansowy, osiągnął ostatnio sukces, przebywając trasę 50 mil (80.4 km) w niecałe dwie godziny. Fleming w ostatnich tygodniach osiągał rekordowe sukcesy; do najważniejszych należy głośne zwycięstwo w wyścigu na trasie Paryż-Londyn oraz ustalenie rekordu na dy stansie 80.4 km. W tym ostatnim suk-cesie Fleming ubiegał się o mistrzo-stwo biegu na czas "time trial"), zor-ganizowanym przez klub Velma w pobliżu Londynu. Współzawodniczył on wtedy z innymi wybitnymi brytyjski. mi kolarzami, ale okazał wysoka klasę w tym wyścigu, łatwo wyprzedza-jąc swych rywali i przybywajac na metę na sześć minut przed W. R. Mc Clarty (klub Fountain), Fleming wykazał świetną technikę kolarską, jadąc z dużą szybkościa i nie okazując prawie żadnego wysiłku. Przebył on dystans 80.4 km w czasie 1 godz. 59 min. 14 sek., osiągając przeciętną szybkość nieco ponad 40.2 km/godz. Wyznaczenie Fleminga do reprezene





eedzia cofnął Andersona do brzegu za wymierzenie niedozwolonego ciosu w nerkę. Ciemnoskóry Anderson musiał doznać ciężkiego rozczarowania. Wielu myślało, że uda mu się w drugim wyliczeniu wydrzeć mistrzostwo Imperium przeciwnikowi, który przy Mektownym stylu walki nie posiadał jednak precyzji bokserskiej Andersona. Para zapaśników spotkała się po raz pierwszy w marcu w Albert Hall w Londynie, ubiegając się o mistrzcstwo w wadze piórkowej, kiedy to po dramatycznej 15-rundowej walce u znano zwycięstwo Phillipsa na punkty. Wielu jednak sądziło, że na tytuł mi-strza brytyjskiego zasłużył Anderson. Wyrok sędziego wywołał tak wiele sporów, że za najlepsze wyjście uznano ponowny mecz obu przeciwników. Dlatego też spotkali się w zeszłym ty-godniu. Obaj bokserzy weszli na arenę w pierwszorzędnej formie. Phillips z zawziętą decyzją zadokumentowania swego prawa do mistrzostwa, Anderson usiłując, jeśli możliwe, oba-lić knockoutem poprzednią decyzję. Zaraz po dzwonku nastąpiła szybka wymiana ciosów, wymierzonych przez obu przeciwników ze złośliwą energią. Phillips zadawał ciosy upperem a czarny bokser szereg prawych i le-wych, co zaskoczyło londyńczyka i skłoniło go do zwiększenia aktywności. W drugiej rundzie czarny przeciwnik prawym sierpowym powalił mistrza na przeciąg krótkiego wyliczenia, w czasie którego Phillips krzywił się z bólu i czvnił znaki, że cios Andersona był nielegalny. Kiedy jednak sędzia wezwał go do walki, Phillips ruszył z tak wściekłym impetem, że momentalnie zmusił Andersona do obrony. W drugiej rundzie londyńczyk znowu został rzucony na deski ciosem z prawej i powtórnie apelo wał do sędziego o niedozwolone pehniecie, co nie zostało uwzględnio. ne. Słysząc wyliczanie sędziego, Phillips porwał się na nogi, by podjąć walkę ze swym przeciwnikiem. stępnych trzech rundach londyńczyk wyraźnie górował nie tylko w wymianie ciosów podczas zwartej walki, ale silnymi ciosami z lewej i prawej Wówczas Anderson musiał użyć całej swej umiejętności, by zachować spo-kój. Istotnie Phillips zadał mu kilka ciosów w podbródek i mocne lewe sierpowe, które mogłyby osłab c boksera w gorszej formie, niż był prze-ciwnik z brytyjskiej Guiany. W szóetej rundzie jednak, kiedy Phillips zwiększył szybkość potężnych ciosów.

chybił o cal szczęke Andersona i stal

sie celem dla lewych ciosów przeciw.

nika, wymierzonych prosto w twarz,

co skłoniło go do przyjęcia bardziej

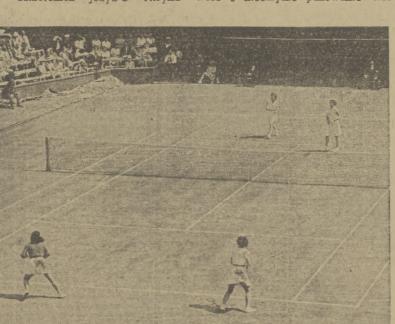
ostrożnej taktyki w stosunku do ry-

Mimo bohaterskich wysiłków, ja-kie podjęli tenisiści brytyjscy na Płd. i Polska zajęły miejsca na liście zwycięzców. Mistrzostwo Anhistorycznych kortach w Wimbledon, nie udało im się zdobyć ani jednej nagrody. Jedynym przedstawicielem W. Brytanii w rozgryw-kach finalowych był A. J. Mottram, który z Australijczykiem Sidwell

wziął udział w ostatniej rozgrywce o mistrzostwo w grze podwójnej panów przeciwko Falkenbergowi i Kramerowi, — przedstawicielom Stanów Zjednoczonych, Amerykanie byli w przytłaczająco dobrej formie i wygrali 8:6, 6:3 i 6:3. Stany Zjednoczone odniosły również triumf w grze pojedynczej panów, w grze podwójnej panów, w grze pojedynczej pań i w grze podwójnej pań, w dodatku Miss Brough (Amerykanka) z Australijczykiem Bromwich wygrała w podwójnej grze mieszanej, Mimo, że w rozgrywkach w Wimbledon brali udział przedstawiciele 27 państw, co dowodzi wielkiej, międzynarodowej wagi zdobywanych tam mistrzostw, z krajów zamorskich jedynie Afryka

glii w grze męskiej zdobył E. W. Sturgess (Pld. Afryka) bijac A. J. Mottrama (W. Brytania) 6:3, 6:3. Kobiece mistrzostwo Anglii zdobyła Jędrzejowska (Polska) bijąc Now Blair (W. Brytania) 6:2, 7:5. Zwycięska gra Polki ukazała ją tu w o wiele lepszej formie niż w rozgrywce o puchar Davisa, w której wcześnie została pobita w grze pojedynczej pań, a w czwartej run-dzie gry podwójnej pań uległa wraz z Angielką Ellis potężnej grze Amerykanek Bouch i Osborne, które bez trudności wygrały 6:1 i 6:3.

Wezyscy zgadzają się na to, że najwspanialszym od wielu lat pokazem gry w tenisa była gra Amerykanina Kramera. Jego pochód do zwycięstwa charakteryzował w pojedynczej grze panów bezbłędny servis i zmysł przewidywania, które nie pozostawiały ani na chwilę wątpliwości co do ostatecznego wyniku, Jego potężna siła, wspaniała ruchliwość i nieomylne panowanie nad



AMERYKANKI L. BROUGH I OSBORNE W ROZGRYWCE PRZECIW S. KORMACZY (WĘGRY) I W. M. PETERDY (WĘGRY)



MISTRZ FRANCJI, Y. PETRA, ROZPOCZYNA TURNIEJ TENISOWY W WIMBLEDON ME-CZEM Z D. W. BUTLEREM (W. BRYTANIA).

gra przeciwnika nosiły znamiona prawdziwego geniuszu. Jego zwycięstwo w grze finalowej nad Amerykawe z powodu łatwości, z jaką zniweczył niespodziewanie słabą obronę przeciwnika. Ostateczne wyniki są następujące: Gra pojedyńcza panów: Kramer (U.S.A.) pobił Browna (U.S.A.) 6:1, 6:3, 6:2. Gra pojedyńcza pań - N. E. Osborne (U.S.A.) pobiła D. Hart (U.S.A.) 6:2, 6:4. Gra podwójna panów — R. Falekenberg i J. Kramer (U.S.A.) pobili A. J. Mottrama (W. Brytania) i O. W. Sidwella (Australia) 3:6, 6:3, 6:3. Gra podwójna pan - D. Hart i P. R. Todd (U.S.A.) pobily A. L. Brough 1 M. E. Osborne (U.S.A.) 3:6, 6:4, 7:5, w podwójnej grze mieszanej Bromwich 1 Albrough (U.S.A.) pobili Long i Bolton (Australia) 1:6, 6:4, 6:2.

'W mistrzostwach Anglii Sturgess Australia) pob!ł A. J. Mottrama (W. Brytania) 6:3, 6:3, a w mistrzostwach kobiecych Jędrzejowska (Polska) pobiła N. W. Slair (W. Brytania) 6:2, 7:5.

Kacik szachowy

tacji Anglii na mistrzostwa ogólno-

światowe w biegach parami, które od-

będą się 30 lipca i 3-go sierpnia w Pa-

ryżu i w Rheims jest wynikiem uzna-nia dla jego szybkości i wytrzymało-

Z dwoch remisów, które Alexander uzyskał przeciw Pachmanowi w osta-tnim meczu W. Brytania—Czechosłowacja, następujący przedstawia pew-ne osobliwości.

Białe: Pachman Czarne: Alexander

6. d4, b5 7. Gb3, d5 1. e4, e5 2. Sf3, Sc6 8. d4xe5, Ge8 Gb5, a6 4. Ga4, Sf8 9. c3, Ge7

5. O-O, Sxe4 10. S (b) d2 O-O

11. He2, SxS 12. HxS, GxS pozwala d4, dając dobre możliwości ataku.

...12. Sa5 13. Gc2, Sc4 14. Hd3, g6 15. Gh6, We8 (Sx b2; 16. He2, We8; 17. Sd4, Gf8; 18. GxG, WxG; 19. f4, c4; 20. SxG, fxS; 21. Gxg6, hxG; 22. HxS, co również prowadzi do krytycznego poło-

zenia) 16. b3, Sa6 18. f4, SxG 19. HxS, c4

20. S_XG, fxS 21. g4, c4 22. f 5, Gc4+ 23. Khl. exf 24. gxf, Hc6 leplej byloby Wxe51 25. fxg, Hc6; 26. Wf3, Wh5: 27. gxh+, Kh8 i czarne mają minimalną prze

wage) 25. e6, d4+ 26. Hg2 HxH+ 27. KxH, gxf 29. WxG, Wxg 28. Wxf5, Wxe6 30. cxd Remis uzgodniono.